Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 5 zł
Stron 6
Wydanie A

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 293 (564) KOSZALIN, WTOREK 24 PAŹDZIERNIKA 1950 R. ROK II

Minister Dertinger złożył wizytę wicepremierowi Mołotowowi

PRAGA PAP. Dnia 22 października zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. Mołotow, przyjął ministra spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej G. Dertingera, któremu towarzyszył sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych NRD — Ackerman.

Realizacja długofalowych zobowiązań i wzrost współzawodnictwa pracy przyczyniają się do przedterminowego wykonania rocznych planów produkcyjnych

WARSZAWA PAP. Od zakończenia roku dzieli nas jeszcze przeszło 2 miesiące, a już wiele załóg fabrycznych nadsyła meldunki o wykonaniu zadań produkcyjnych pierwszego roku Planu 6-letniego.

Wspólną cechą wszystkich meldunków jest stwierdzanie, że do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się realizacja długookresowych zobowiązań oraz stale rozwijający się ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

M. inn. meldunki o wykonaniu planu nadesłały: przędzalnia lnu i konopi nr. 2 i roszarnia lnu i konopi w Skarkowie. Pierwszy z tych zakładów wykonał plan w dniu 7 bm., drugi w dniu 8 bm. Plany wykonane zostały zarówno pod względem ilości, jak i pod względem wartości. Załogi tych zakładów stwierdzają, że dzięki podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia święta 1 Maja i 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej osiągnięto przeciętnie wzrost wydajności pracy o około 20 proc., co pozwoliło na przedterminową realizację zadań.

Załoga Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych zrealizowała plan roczny w dniu 12 października. Przeciętna wydajność w tych zakładach podniosła się o około 50 proc dzięki temu, że 80 proc. załogi bierze udział w długofalowym współzawodnictwie, zaś klub racjonalizatorów obejmuje 112 członków, którzy systematycznie usprawniają procesy produkcyjne.

Również Fabryka Armatur w Krakowie zakończyła plan roczny, co przyczyni się do osiągnięcia do końca roku około 70 milionów złotych oszczędności, niezależnie od ponadplanowej produkcji.

O wykonaniu rocznych planów zameldowała garbarnia w Żywcu i Żywiecka Fabryka Mebli Giętych. I w tych zakładach możliwe było to m. inn., dzięki wykonaniu z nadwyżką długookresowych zobowiązań zespołowych i indywidualnych.

Plan roczny wykonali również robotnicy jednej z odlewni w hucie Zabrze, wykonując równocześnie przedterminowo zamówione części konstrukcyjne dla mostu w Grudziądzu.

Ponadto o wykonaniu rocznych planów zameldowały: załoga Nasycalni Materiałów Drzewnych w Dziedzicach, Gdańskie Zakłady Maszyn Elektrycznych, Państwowa Fabryka Panewek w Gdańsku, Państwowa Fabryka Wyrobów Metalowych w Rumii, Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii w Starogardzie i Państwowa Fabryka Maszyn i Odlewni nr 1 w Gdańsku.

Na 71 dni przed terminem roczny plan napraw średnich wykonali robotnicy rzeszowskiej parowozowni, oszczędzając przy tym prawie 25.000.000 złotych.

Konferencja Praska

Dokument, jakim jest uchwalona w Pradze deklaracja ośmiu państw demokratycznych, wskazuje ludzkości drogę, na której można osiągnąć trwałe i pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego, a przez to — trwały pokój. Deklaracja praska została ogłoszona w chwili szczególnie ważnej dla Europy, w chwili, kiedy mocarstwa imperialistyczne usiłują z Niemiec zachodnich uczynić bazę agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokratycznym, t. zn. przygotować nową wojnę, ogarniającą cały świat. W tym celu wyciągają z więzień i obozów jenieckich zbrodniarzy wojennych w osobach przemysłowców, którzy finansowali Hitlera, jak osławiony Flick, Ter Meer z I. G. Farben Industrie, Lehman z zakładów Kruppa, aby przygotować gospodarczą bazę agresji i Guderiana, Haldera, Manteuffla, Schwerina i innych, aby przygotować militarną bazę agresji.

Nie pierwszy to raz kraje demokratyczne alarmują światową opinię publiczną i nie pierwszy raz przedstawiają konkretne wnioski zabezpieczenia pokoju świata przez pokojowe rozstrzygnięcie problemu Niemiec. Przed dwa i pół rokiem blisko na Konferencji Warszawskiej, zwołanej w czerwcu 1948 r. bezpośrednio po konferencji londyńskiej, której uchwały stanowiły pogwałcenie układu poczdamskiego, przedstawiciele ośmiu państw ze Związkiem Radzieckim na czele zwrócili światu uwagę na politykę imperialistyczną, zmierzającą do likwidacji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw i wspólnego mechanizmu kontroli Niemiec. Konferencja Warszawska zwróciła wówczas uwagę na decyzje londyńskie, które miały na celu przekształcenie Niemiec zachodnich w narzędzie odbudowy potencjału militarnego, by wyzyskać go dla celów wojskowo - strategicznych Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Rozbicie i rozczłonkowanie Niemiec przez państwa imperialistyczne, uniemożliwiło zawarcie traktatu pokojowego i zakończenie przeciągającego się stanu wojny i reżimu okupacyjnego w Europie. Już wówczas mocarstwa imperialistyczne popierały wyraźnie niemieckie elementy rewizjonistyczne, które prowadziły kampanię przeciwko demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec i przeciwko wykonaniu zobowiązań, wynikających z umów, zawartych w Jałcie i Poczdamie.

W ciągu tych 28 miesięcy, dzielących Konferencję Praską od Konferencji Warszawskiej proces faszyzacji państw imperialistycznych i popierania przez imperialistów elementów hitlerowskich w Niemczech zachodnich, poczynił znaczne postępy, zagrażając bezpośrednio pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu. Wyraźnym tego przejawem była nowojorska konferencja ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. Komunikat opublikowany w dniu 19 września br. o „zakończeniu stanu wojny z Niemcami", przy równoczesnym utrzymaniu imperialistycznej okupacji, jest — jak stwierdza Deklaracja Praska — „obłudną próbą dalszego odwlekania zawarcia traktatu pokojowego", który by uregulował stosunki międzynarodowe w Europie, zgodnie z interesami narodu niemieckiego i bezpieczeństwa krajów sąsiadujących z Niemcami. Z komunikatu konferencji nowojorskiej świat dowiedział się o prawdziwych celach polityki imperialistycznej, która w oparciu o odrodzony hitlerowski Wehrmacht, przygotowuje ludzkości nową hekatombę krwi. Zniesienie wszel-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Propozycja USA przedłużenia kadencji obecnego Sekretarza Generalnego-Trygve Lie jest niezgodna z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK. (PAP). Sobotnie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone było dalszemu omawianiu sprawy nominacji Sekretarza Generalnego ONZ na okres 5-letni rozpoczynający się 1 lutego 1951 roku. Jak wiadomo, zgodnie z Kartą ONZ, Sekretarza Generalnego mianuje Zgromadzenie Ogólne na podstawie zalecenia Rady Bezpieczeństwa.

Delegat radziecki Malik poparł projekt rezolucji hinduskiej. Podkreślił on, iż jest rzeczą konieczną, aby członkowie Rady Bezpieczeństwa dołożyli wszelkich starań w celu powzięcia uzgodnionej decyzji w sprawie nominacji Sekretarza Generalnego ONZ. Stwierdził on, że pogląd, jakoby Rada Bezpieczeństwa „znalazła się w impasie" w związku z tą sprawą, jest błędny, niepożądany i szkodliwy dla autorytetu ONZ.

Delegat radziecki oświadczył, że istnieje wielu kandydatów całkowicie nadających się na stanowisko Sekretarza Generalnego i że żądanie Rady Bezpieczeństwa polega na tym, aby powziąć zgodną decyzję co do jednego z takich kandydatów. Malik zaznaczył, że delegacja radziecka gotowa jest rozpatrzyć wszystkie zaproponowane kandydatury.

Jednocześnie przedstawiciel Związku Radzieckiego podkreślił, że propozycja niektórych delegacji, w szczególności delegacji Stanów Zjednoczonych, aby przedłużyć kadencję obecnego Sekretarza Generalnego Trygve Lie na mocy uchwały Zgromadzenia Ogólnego bez zalecenia Rady Bezpieczeństwa jest niezgodna z przepisami praw i postanowieniami Karty ONZ. Tego rodzaju jaskrawe pogwałcenie Karty — oświadczył Malik — byłoby szkodliwe, a nawet niebezpieczne dla ONZ.

Przedstawiciel Francji również poparł projekt rezolucji hinduskiej Skoro kandydatura Trygve Lie jest nie do przyjęcia dla wszystkich stałych członków Rady — oświadczył on — delegacja francuska byłaby gotowa rozpatrzyć inne kandydatury. Przedstawiciel Francji zaznaczył, że losy ONZ nie powinny być związane z jakąś jedną osobistością.

Przedstawiciele Jugosławii i Anglii wypowiedzieli się przeciwko rezolucji hinduskiej.

Po zakończeniu debaty Rada postanowiła zwrócić się do pięciu swych stałych członków z prośbą o odbycie prywatnych konsultacji w sprawie kandydatury na stanowisko Sekretarza Generalnego ONZ i o poinformowanie jej o wynikach tych konsultacji w środę 25 bm.

Nasz rekord murarski – dla Wielkiej Rocznicy Października dla POKOJU

Murarz LEON KWIATKOWSKI, kierownik zwycięskiego zespołu murarskiego PBP, który wykonał 1864 proc. normy.

STEFAN JADCZAK członek zwycięskiej trójki, autor zamieszczonej wypowiedzi.

Już 23 lata jestem murarzem. Pamiętam, jak było przed wojną. Często nie miałem pracy. Zwłaszcza w zimie. Wtedy najtrudniej było zarobić na życie. A i latem najwyżej pół roku pracowałem w jednym przedsiębiorstwie.

Potem następowały redukcje i zwalniano robotników.

Dopiero teraz, gdy władza należy do robotników i chłopów, mogę żyć dostatnio, mogę pracować nie bojąc się, że mnie zwolnią.

Wiem, że pracę i dostatnie życie zawdzięczam Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Zwycięstwo rosyjskiego proletariatu pozwoliło i nam budować lepsze życie.

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji zobowiązałem się z kolegami Twardowskim i Kwiatkowskim pobić rekord Polski w murarstwie.

Zobowiązanie nasze wykonaliśmy. W ciągu 6 godzin 53 minut ułożyliśmy 57.408 cegieł, osiągając 1864 proc. normy.

Jest to wyrazem naszej wdzięczności dla klasy robotniczej Rosji, która pierwsza upomniała się o swoje prawa i o prawa proletariatu na całym świecie. wdzięczności dla Partii, która pierwsza zwyciężyła w walce z wyzyskiem i uciskiem wyzyskiwaczy. My naszą codzienną pracą walczymy o zwycięstwo sprawy socjalizmu i pokoju na całym świecie.

Stefan Jadczak
murarz PBP nr 6
w Szczecinie.

STANISŁAW TWARDOWSKI członek zwycięskiej trójki, w ciągu minuty kładł 90 cegieł.

Cała załoga Pafawagu rozpocznie pracę na nowych normach

WROCŁAW. W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu odbyło się specjalne zebranie załogi, którego tematem była sprawa rewizji dotychczasowych norm pracy.

W ożywionej dyskusji robotnicy na licznych przykładach udawadniali, że w wyniku poważnego postępu technicznego, jaki nastąpił w fabryce w ostatnich latach obecne normy są nierealne gdyż utraciły swe powiązanie z rzeczywistymi możliwościami produkcyjnymi. Świadczy o tym stały wzrost procentu przekraczania norm przez większość robotników. W sierpniu br. przeciętne wyrobienie normy dla całej załogi wynosiło 153 proc.

„Przestarzałe normy hamują dalszy rozwój produkcji — powiedział m. in. przedstawiciel brygady spawaczy — Toteż my, członkowie brygady spawaczy, wydziału RW 2-t postanawiamy przejść na nowe normy, gdyż wiemy, że tą drogą podniesiemy wydajność pracy i wzmocnimy gospodarkę naszego kraju".

Robotnicy Staniszewski, Rogólski Chopkiewicz, Gochna i wielu innych wypowiedziało się zdecydowanie za zrewidowaniem obecnych norm i za jak najszybszym wprowadzeniem nowych mierników pracy.

Załoga jednomyślnie uchwaliła rezolucję, w której postanawia od 1 grudnia rozpocząć pracę na nowych normach. Do tego czasu specjalnie powołane komisje opracują konkretne projekty nowych mierników pracy.

Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża domaga się potępienia broni atomowej

GENEWA PAP. W Monaco odbyło się posiedzenie Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża, na którym uchwalono rezolucję potępiającą stosowanie broni atomowej i innych narzędzi masowej zagłady ludzi.

Rezolucja wzywa wszystkie towarzystwa Czerwonego Krzyża, Czerwonego Półksiężyca, Czerwonego Lwa, Czerwonego Słońca oraz wszystkich członków tych towarzystw na całym świecie, aby pracowali nad utrwaleniem pokoju między wszystkimi narodami. Jednocześnie rezolucja, jak najkategoryczniej domaga się od wszystkich rządów, aby podjęły najskuteczniejsze kroki w celu zapobieżenia stosowaniu broni atomowej i innych masowych środków zagłady ludzi, jako nie dających się pogodzić z godnością i sumieniem narodów.

Rezolucja przyjęta została 15 głosami przy 2 powstrzymujących się.

Delegaci Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej Polski i Rumunii zgłosili rezolucję, domagającą się potępienia zbrodniczej działalności lotnictwa amerykańskiego, bombardującego ludność cywilną Korei. Większością głosów rezolucja ta jednak została odrzucona.

Zwalczając analfabetyzm – zwiększamy szeregi świadomych wykonawców Planu Sześcioletniego!

Haniebna droga zdrady narodowej reakcji polskiej znaczona jest krwią mordowanych najlepszych synów ojczyzny

Streszczenie aktu oskarżenia w procesie zdrajców i morderców z t. zw. »Mobilizacyjnego Ośrodka wileńskiego okręgu AK«

WARSZAWA (PAP). W dniu 23 bm. rozpoczyna się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie proces zdrajców i morderców członków t. zw. „Mobilizacyjnego ośrodka wileńskiego okręgu AK" — Olechnowicza Antoniego, Borowskiego Henryka, Szendzielarza Zygmunta, Minkiewicza Lucjana, Lwow Lidii i Minkiewicz Wandy oskarżonych o to, że w czasie okupacji współpracowali z wywiadem hitlerowskim i władzami okupacyjnymi, w zwalczaniu polskiego demokratycznego ruchu wyzwoleńczego i partyzantki radzieckiej, działającej na terenie Wileńszczyzny. Po wyzwoleniu oskarżeni, przechodząc na żołd central szpiegowskich anglosaskich imperialistów, uprawiali na terenie kraju szpiegostwo i dywersje, mordując działaczy demokratycznych, żołnierzy Wojska Polskiego i funkcjonariuszy władz państwowych.

* * *

Akt oskarżenia w procesie t. zw. „Mobilizacyjnego ośrodka wileńskiego okręgu AK", stwierdza na wstępie, że okres okupacji hitlerowskiej jaskrawo wykazał antynarodowy charakter reakcji polskiej. Akty zdrady dokonane przez t. zw. obóz londyński w czasie okupacji, były najbardziej haniebne w dziejach Polski. Reakcja polska pod maską walki z hitlerowskim okupantem w dążeniu do odzyskania swej władzy w Polsce, wszystkie wysiłki skierowała na odciągnięcie największej części patriotycznego społeczeństwa od rzeczywistej walki z okupantem i skierowanie jej na drogę walki ze Związkiem Radzieckim i polskim ruchem narodowo - wyzwoleńczym. Aby cel ten osiągnąć, reakcja polska, już przed wojną silnie przeżarta przez hitleryzm, wiązała się z okupantem.

Akt oskarżenia, podkreślając ciągłość kontaktów reakcji polskiej z imperializmem i faszyzmem niemieckim w okresie t. zw. „drugiej niepodległości", stwierdza następnie, że w okresie okupacji obóz sanacyjny inspirował i podporządkowywał sobie różnego rodzaju grupy polityczne i organizacje wojskowe nawet o antysanacyjnym nastawieniu. Polityka t. zw. rządu emigracyjnego w Londynie, będąc kontynuacją polskiej polityki przedwrześniowej miała na terenie kraju wykonawców — delegaturę t. zw. rządu londyńskiego i dowództwo Armii Krajowej.

Reakcja polska wszelkimi siłami walczyła z wszystkimi, którzy skupili się wokół Polskiej Partii Robotniczej

Antyludowa haniebna droga zdrady narodowej reakcji polskiej w okresie okupacji Polski przez faszystowskie hordy hitlerowskie, znaczona jest krwią mordowanych — przez szereg oddziałów AK, wespół z hitlerowskimi oddziałami wojskowymi najlepszych synów Polski i żołnierzy Armii Radzieckiej, która swa bohaterską walką przyniosła wolność umęczonemu długoletnią okupacją narodowi polskiemu.

Reakcja polska wszelkimi siłami walczyła z wszystkimi, którzy skupili się wokół Polskiej Partii Robotniczej — partii, która od chwili swego powstania postawiła sobie za cel zgrupowanie wokół siebie patriotycznej i szczerze demokratycznej części narodu polskiego do walki z okupantem.

Akt oskarżenia podkreśla, że dowództwo AK i delegatura przywiązywały specjalne znaczenie do zwalczania ruchu demokratycznego i partyzanckiego na terenach zabużańskich.

Komenda wileńskiego okręgu AK, na której czele stał przedwojenny oficer zawodowy „generał" Krzyżanowski, pseudonim „Wilk", kierowała pod dyktando wywiadu anglosaskiego i przy ścisłej współpracy z okupantem akcją dywersyjno - szpiegowską, wymierzoną przeciwko oddziałom partyzantki radzieckiej, ugrupowaniom lewicowym oraz grupom sympatyzującym z ruchem narodowo - wyzwoleńczym.

Oskarżony **Antoni Olechnowicz** był wówczas komendantem inspektoratu „A", w którego skład wchodziła komenda miasta Wilna i podległe powiaty. Jako komendantowi inspektoratu podporządkowane mu były działające na tym terenie silnie uzbrojone bandy leśne. Jednym z dowódców tych bandyckich oddziałów zbrojnych był osk. Zygmunt Szendzielarz, pseudonim „Łupaszko". Bandy te zwane „Brygadami" z rozkazu dowództwa okręgu AK i przy pomocy miejscowych wojsk hitlerowskich dokonywały na terenie okręgu wileńskiego i nowogrodzkiego zbrojnych napaści na oddziały partyzantki radzieckiej i stosowały bezwzględny terror wobec współdziałających z tymi oddziałami ludności cywilnej. Specjalna grupa szpiegowska okręgu AK, opatrzona kryptonimem „Cecylia", śledziła, denuncjowała i mordowała polskie ugrupowania lewicowe i oddziały partyzantki radzieckiej.

Kontakt »Cecylii« z wywiadem niemieckim

W celu skuteczniejszego zwalczania ruchu demokratycznego i związanego z nim ruchu partyzanckiego, grupa „Cecylia", na rozkaz komendy okręgu wileńskiego AK, nawiązała ścisły kontakt z miejscową placówką wywiadu niemieckiego „Abwehrstelle" w Wilnie, na której czele stał mjr hitlerowski Chrystiansen. Na wspólnych konferencjach w siedzibie „Abwehrstelle" w Wilnie uzgodniono formy współpracy, w wyniku czego grupa „Cecylia" została zarejestrowana w kartotekach „Abwehrstelle" pod kryptonimem „Blume" oraz zaopatrzona w broń automatyczną i krótką oraz niemieckie dokumenty. „Cecylia" dostarczała wywiadowi „Abwehrstelle" raportów szpiegowskich, odnośnie rozmieszczenia partyzantki radzieckiej, które to raporty były wykorzystywane przez wywiad niemiecki dla przeprowadzenia planowych operacji wojskowych przeciwko partyzantom. Grupa „Cecylia" uzgadniała i przeprowadzała wspólnie z gestapo akcje mordowania działaczy demokratycznych oraz dokonywała na własną rękę wielu mordów bratobójczych, zarówno na działaczach demokratycznych, jak i na członkach AK, negatywnie ustosunkowanych do zdradzieckiej polityki kierownictwa Armii Krajowej.

Pisemna umowa wileńskiego okręgu AK z władzami hitlerowskimi

W imieniu wileńskiego okręgu AK rozmowy i układy z wojskowym wywiadem hitlerowskim „Abwehrstelle" przeprowadzał komendant okręgu AK — Krzyżanowski ps. „Wilk", w obecności przedstawiciela wywiadu angielskiego ps. „Robert". W wyniku wysuwanych przez Krzyżanowskiego koncepcji takich, jak utworzenie u boku oddziałów hitlerowskich dywizji AK w sile 15 tys. ludzi, przejęcie przez AK organizacji wywozu Polaków na roboty do Rzeszy (przy czym do obozów miały być kierowane przede wszystkim osoby politycznie niepewne, t. zn. o nastawieniu antyhitlerowskim i antysanacyjnym) — została opracowana pisemna umowa — porozumienie komendy wileńskiego okręgu AK z wywiadowczymi i policyjnymi władzami hitlerowskimi. Poszczególne punkty umowy obejmowały oprócz utworzenia ochotniczej dywizji AK dla oczyszczenia rejonu wileńskiego z partyzantki m. in. zmienienie policji litewskiej, operującej pod kontrolą Niemców, na policję AK, całkowite uzależnienie wywiadu antyradzieckiego AK od „Abwehry" oraz powierzenie komendzie AK obowiązków dostarczania żywności armii hitlerowskiej. Umowa ta podpisana przez „Wilka - Krzyżanowskiego" i mjra Chrystiansena została przekazana do zatwierdzenia wyższym władzom hitlerowskim i komendzie głównej AK.

Dowództwo AK oddało się na usługi Anglosasów

Z chwilą wyzwolenia Wileńszczyzny przez bohaterską Armię Radziecką, dowództwo AK oddaje się całkowicie na usługi Anglosasów, prowadząc pod ich dyktando wrogą działalność dywersyjno - szpiegowską na rzecz anglo - amerykańskiego imperializmu. Zatraciwszy poczucie polskości, reakcyjne organizacje podziemne stoczyły się do roli zwykłych płatnych agentur dywersyjno - szpiegowskich. W 1945 r. osk. Olechnowicz przeniósł swą działalność na tereny Białostocczyzny i Pomorza i po nawiązaniu kontaktu z agenturą wywiadu angielskiego, kierowaną przez generała Kopańskiego w Londynie, w myśl otrzymanych instrukcji zmontował na terenie kraju organizację dywersyjno - szpiegowską pod nazwą „Mobilizacyjny ośrodek wileńskiego okręgu AK". „Ośrodek" ten zorganizował kilka kadrowych band i grup szpiegowskich, których zadaniem, zgodnie z instrukcjami zagranicznych wywiadów anglosaskich było uprawianie szpiegostwa wojskowego, gospodarczego i politycznego na rzecz anglosaskich central wywiadowczych oraz dokonywanie licznych napadów bandyckich i aktów dywersji.

Akt oskarżenia przechodząc do omówienia przestępczych czynów oskarżonych: Antoniego Olechnowicza pseud. „Rawicz", „Pohorecki" i „Krzysztof", Henryka Borowskiego ps. „Trzmiel", Zygmunta Szendzielarza ps. „Łupaszko", Lucjana Minkiewicza ps. „Wiktor", Lidii Lwow ps. „Lala" oraz Wandy Minkiewicz ps. „Danuta" — podkreśla, że wszyscy oni byli wykonawcami zbrodniczych dyrektyw zagranicznych ośrodków wywiadu.

»Cecylia« dostarczała raportów szpiegowskich placówkom hitlerowskiego wywiadu

Akt oskarżenia stwierdza, że osk. **Henryk Borowski**, przedwojenny „dwójkarz", w czasie okupacji pełniąc funkcję zastępcy kierownika zdradzieckiej szpiegowskiej grupy „Cecylia" utrzymywał stale szerokie kontakty z agentami wywiadu hitlerowskiego. Przedstawiając współpracę Borowskiego jako przedstawiciela „Cecylii" w kontaktach z „Abwehrstelle" w Wilnie akt oskarżenia przytacza m. in. fakty, że otrzymał on z „Abwehrstelle" dla członków grupy „Cecylia" broń ręczną i automatyczną wraz z imiennymi zezwoleniami. Borowski dostarczał również placówce hitlerowskiego kontrwywiadu raportów szpiegowskich „Cecylii", skierowane przeciwko działaczom lewicowym. Przytaczając liczne przykłady zbrodni grupy „Cecylia", akt oskarżenia opisuje m. in. jak osk. Borowski na czele członków grupy „Cecylia", uzbrojonych przez „Abwehrstelle" dokonał aresztowania grupy członków patriotów polskich: Borysewicza z żoną i Namysłowskiego z żoną, których po przesłuchaniu i poddaniu torturom oddano w ręce gestapo, w wyniku czego Borysewicz został rozstrzelany, zaś Namysłowski popełnił samobójstwo w celi więziennej. Po wyzwoleniu kraju Borowski współdziałał w organizowaniu szpiegostwa na rzecz Anglosasów.

Odnośnie osoby osk. *Antoniego Olechnowicza* akt oskarżenia stwierdza m. inn., że wypełniał on ściśle warunki umowy zawartej między terenowym dowództwem wojsk hitlerowskich a oddziałami wileńskiego okręgu AK w dziedzinie zwalczania patriotycznego ruchu oporu i partyzantki radzieckiej. Jako zwierzchnik oddziału AK okręgu wileńskiego i nowogrodzkiego Olechnowicz odbył szereg spotkań z przedstawicielami armii hitlerowskiej, uzgadniając m. inn., że Wehrmacht dostarczy organizacji AK broni pancernej i lotnictwa do rozbijania bunkrów partyzantki radzieckiej, po czym oddziały AK miały być użyte do walki z Armią Radziecką. Olechnowicz zobowiązał się wówczas ściśle wykonywać wszelkie rozkazy i instrukcje władz hitlerowskich, dotyczące współdziałania w tej akcji.

Przedstawiając zbrodnie osk. *Szendzielarza* ps. „Łupaszko", akt oskarżenia podkreśla, że jako dowódca i organizator szpiegowsko - dywersyjnych grup na terenie wileńszczyzny wszedł on w ścisłe porozumienie z przedstawicielami dowództwa terenowych jednostek armii hitlerowskiej, uzgadniając współpracę, podległych mu oddziałów AK z oddziałami hitlerowskimi.

Akt oskarżenia przytacza dziesiątki przykładów zdradzieckich aktów dywersji, dokonanych przez bandy dowodzone przez osk. Szendzielarza, z którym ściśle współpracowała osk. Lwow. Bandy te przeprowadziły liczne napady zbrojne na oddziały partyzantki radzieckiej, w wyniku czego zamordowanych zostało wielu partyzantów. Oskarżony Lucjan Minkiewicz, pełniąc funkcję dowódcy plutonu w jednej z band, brał udział w wielu akcjach tego rodzaju.

Dalsza część aktu oskarżenia przedstawiając zbrodniczą działalność oskarżonych po wyzwoleniu kraju stwierdza, że na czele band terrorystycznych i rabunkowych zorganizowanego przez Olechnowicza t. zw. „Mobilizacyjnego ośrodka wileńskiego okręgu AK" stanął osk. Szendzielarz ps. „Łupaszko", przy czym współpracowali z nim ściśle oskarżeni: Lucjan Minkiewicz, Lidia Lwow i Wanda Minkiewicz.

Długa lista zbrodni, morderstw, dywersji

Akt oskarżenia cytuje długą listę zbrodni, morderstw, dywersji i napadów rabunkowych, dokonanych przez bandy Szendzielarza — Łupaszki po wyzwoleniu kraju.

Bandy te bez skrupułów w najbardziej bestialski i ohydny sposób mordowały najofiarniejszych działaczy demokratycznych, żołnierzy polskich i radzieckich oraz funkcjonariuszy władz państwowych i służby bezpieczeństwa. Jedną z najohydniejszych zbrodni, dokonanych przez bandy Szendzielarza - Łupaszki — to storturowanie, a następnie bestialskie zamordowanie 9 robotników fabryki w Chodakowie.

(Dokończenie obok).

Konferencja Praska

(Dokończenie ze str. 1)

kich ograniczeń produkcji stali dla celów wojennych i utworzenie hitlerowskiego Wehrmachtu prowadzi bezpośrednio do rozpętania nowej wojny światowej.

Konferencja Praska ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw w sprawie uchwał nowojorskich, trzech mocarstw zachodnich wskazuje ludzkości jasną i konkretną drogę zbudowania trwałego pokoju. Jest nią:

1 zgodnie z układem poczdamskim, deklaracja 4 mocarstw o niedopuszczeniu do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i do wciągnięcia ich w jakiekolwiek plany agresywne;

2 niedopuszczenie do odbudowy niemiecko - faszystowskiego potencjału wojennego;

3 niezwłoczne zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami z przywróceniem jedności państwa niemieckiego i opuszczenie Niemiec przez wojska okupacyjne w ciągu roku, od zawarcia traktatu pokojowego;

4 powołanie na zasadzie parytetu ogólno - niemieckiej rady ustawodawczej, która utworzy tymczasowy demokratyczny ogólno - niemiecki rząd.

Oto jasny, konkretny program rozwiązania zagadnienia niemieckiego, zgodnie z interesami pokoju w Europie, zgodnie z interesami narodu niemieckiego. Szczególnej doniosłości nadaje Deklaracji Praskiej fakt, że w jej opracowaniu brali udział obok Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przedstawiciele narodu niemieckiego, który w wyborach w dniu 15 października br. wypowiedział się w sposób zdecydowany za: pokojem, uchwałami poczdamskimi, wschodnią granicą na Odrze i Nysie, jednością Niemiec na podstawach demokratycznych, antyfaszystowskich. Udział przedstawicieli NRD w Konferencji Praskiej czyni z Deklaracji Praskiej dokument wskazujący na całkowita zgodność interesów Europy i podstawowych mas narodu niemieckiego.

Postulaty Konferencji Praskiej odpowiadają najgłębszym życzeniom wszystkich uczciwych ludzi na świecie. Są one wyrazem konsekwentnej, pokojowej polityki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, budujących pokojową, szczęśliwą przyszłość wszystkich ludzi pracy.

Zwycięży obóz pokoju prawdy i życia

— oświadczała ludzie radzieccy

MOSKWA. Na masowych wiecach i zebraniach, które w dalszym ciągu odbywają się we wszystkich miejscowościach Związku Radzieckiego, miliony ludzi jednomyślnie aprobują uchwały II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

W uchwalanych na wiecach rezolucjach naród radziecki daje wyraz swojej nieugiętej woli walki o pokój i piętnuje amerykańską agresję w Korei.

Na masowym wiecu w zakładach łożysk kulkowych im. Kaganowicza w Moskwie, zabrał głos przedstawiciel ludności Leningradu, znany traser Dubinin, który oświadczył: **„Amerykańsko - angielscy awanturnicy grożą nam bombą atomową. Niech wiedzą, że nikogo nie straszymy, lecz nie pozwolimy siebie skrzywdzić! Biada temu, kto odważy się naruszyć naszą pokojową twórczą pracę!**

Stachanowka Czergiejewa w swoim przemówieniu oświadczyła: **„Niech głos nasz, głos wielu milionów wolnego narodu radzieckiego, łącząc się z głosem wszystkich narodów świata, będzie wyrokiem na morderców, najmitów kapitału, zalewających krwią ziemię koreańską".**

Na wiecu w fabryce odzieży „Krasnaja Szweja" w Moskwie laureatka Nagrody Stalinowskiej, Suchowieruchowa złożyła w imieniu załogi oświadczenie, że odzieżowcy pragną pokoju. **„Szyją oni teraz piękne suknie, lecz jeżeli trzeba będzie — potrafią uszyć mocny kaftan bezpieczeństwa dla faszystów amerykańskich".**

Na wszystkich wiecach, które odbyły się w Kijowie, Mińsku, Ałma-Acie, Leninabadzie i w wielu innych miastach, ludność radziecka przyjęła rezolucje, w których wyraża solidarność z nakazem danym delegatom na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Wszędzie uczestnicy wieców w atmosferze wielkiego entuzjazmu uchwalają listy z pozdrowieniami dla wielkiego chorążego pokoju, wodza mas, pracujących całego świata — Józefa Stalina.

Oskarżeni otrzymywali poważne sumy w dolarach na prowadzenie akcji szpiegowskiej

Przytaczając następnie wiele przykładów z działalności szpiegowskiego „Mobilizacyjnego ośrodka okręgu wileńskiego AK", akt oskarżenia podkreśla, że w myśl instrukcji zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, osk. Olechnowicz i podległy mu osk. Borowski, wykorzystując hojnie przysłane z zagranicy fundusze, położyli główny nacisk na jak największe rozszerzenie akcji szpiegowskiej, prowadzonej na rzecz Anglosasów. Zdobywane informacje szpiegowskie Olechnowicz przesyłał do centrali wywiadowczej w Londynie, m. in. przez oficerów marynarki angielskiej.

Przedstawiając obszernie i szczegółowo przebieg organizowanych przez Olechnowicza odpraw sztabu ścisłego „ośrodka mobilizacyjnego AK", w czasie których ustalane były drogi łączności zagranicznej, środki i metody prowadzenia w kraju dywersji i szpiegostwa, rozdział otrzymywanych z zagranicy dolarów itd., akt oskarżenia podaje m. in. przebieg jednej z przeprowadzonych przez Olechnowicza w 1948 r. w Łodzi odpraw, której tematem było ustalenie, czy zachodzi możliwość produkcji energii atomowej w Polsce oraz jak przedstawia się rozwój badań naukowych w tej dziedzinie. Nikczemni zdrajcy — uczestnicy odprawy — zdecydowali wówczas zebrać i przekazać informacje z tej dziedziny zagranicznym ośrodkom wywiadowczym.

Przedstawiając łączność sztabu „mobilizacyjnego ośrodka AK" z zagranicą akt oskarżenia stwierdza m. in., że oskarżeni nawiązali również ściśle kontakty z dowództwem II Korpusu Andersa, skąd od generała Sulika i płk. Bąkiewicza otrzymywali instrukcje i bardzo poważne fundusze w dolarach na prowadzenie szpiegostwa i dywersji w kraju.

Oskarżeni nawiązali ponadto kontakt z delegatem Polonii w USA — Osińskim, który starał się o uzyskanie dla działających w konspiracji w kraju członków wileńskiego okręgu AK paczek UNRRA. Nadesłane w większej ilości z zagranicy paczki zostały ukryte w klasztorze przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie.

Akt oskarżenia podkreśla również, że wszyscy oskarżeni za swą zbrodniczą działalność otrzymywali wysokie wynagrodzenie od ośrodków zagranicznych.

Bohaterska walka narodu koreańskiego o WOLNOŚĆ i NIEPODLEGŁOŚĆ

Od 4 już miesięcy mężny, pełen hartu, miłujący wolność naród koreański bohatersko walczy przeciwko uzbrojonym po zęby bandyckim zastępom imperializmu amerykańskiego.

Imperialiści USA dążą do przekształcenia Korei w kolonię amerykańską, w strategiczną bazę wypadową przeciwko ZSRR i Chinom, dążą do ujarzmienia narodu koreańskiego i zdławienia ruchu wyzwoleńczego narodów Azji. **Wojna, którą naród koreański prowadzi przeciwko interwentom amerykańskim jest świętą wojną wyzwoleńczą.** Bohaterski naród koreański wpisuje do historii swej ojczyzny, do historii walki narodów o niepodległość, walki przeciwko agresorom imperialistycznym, wspaniałą, niezapomnianą kartę. Walkę narodu koreańskiego popiera cała miłująca pokój ludzkość. Setki milionów serc prostych ludzi na całym świecie bija w jednym rytmie z sercami walecznych żołnierzy armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, z sercami mężczyzn i kobiet Korei. Wszyscy uczciwi ludzie na świecie są do głębi oburzeni krwawą interwencją w Korei. Cały potężny obóz pokoju, demokracji i socjalizmu życzy udręczonemu narodowi koreańskiemu całkowitego sukcesu w jego sprawiedliwej, wyzwoleńczej walce, całkowitego triumfu jego wielkiej, słusznej sprawy.

Ludowa armia koreańska zadała amerykańskim agresorom potężne ciosy

Szczytne i szlachetne uczucia wszystkich ludzi, ceniących pokój, wolność i niepodległość narodów, znalazły wspaniały wyraz w odpowiedzi Stalina na depeszę powitalną przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Irsena z okazji II rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Towarzysz Stalin pisał:

„Życzę narodowi koreańskiemu, bohatersko broniącemu niepodległości swego kraju, pomyślnego zakończenia jego długoletniej walki o stworzenie jednolitej, niepodległej, demokratycznej Korei".

Naród koreański, broniący niepodległości, honoru i wolności ziemi ojczystej, składa dowody bezgranicznej ofiarności, patriotyzmu i bohaterstwa na froncie i w zapleczu. Interwenci amerykańscy, którzy liczyli na „błyskawiczny sukces" swej awantury wojennej, otrzymali w Korei już nie jeden potężny cios i stracili w toku walk przeszło 60 — 70 tysięcy żołnierzy. Rozwścieczeni fiaskiem swych agresywnych planów, zagrożeni bezpośrednio strąceniem w morze, zbrodniczy władcy USA zmobilizowali i wysłali do Korei liczne wojska lądowe oraz siły morskie i powietrzne, znajdujące się na Oceanie Spokojnym, jak również ściągnęły do rejonu działań wojennych część floty śródziemnomorskiej aż do rezerwowych okrętów wojennych włącznie. Zdobywając w ten sposób przewagę liczebną zmusili oni armię ludową do cofnięcia się. Interwenci amerykańscy po dotarciu do 38 równoleżnika, wtargnęli do Północnej Korei, licząc na to, że przy pomocy krwawego terroru i niesłychanych zbrodni wobec ludności cywilnej potrafią złamać wolę zwycięstwa i ducha bojowego narodu koreańskiego oraz zagarnąć całą Koreę.

Haniebna i bezprawna rezolucja ONZ została narzucona przez morderców amerykańskich

Swe bandyckie plany przewlekania wojny i rozszerzenia agresji, swe krwawe zbrodnie, w obliczu których bledną zbrodnie rzezimieszków hitlerowskich, mordercy amerykańscy w dalszym ciągu osłaniają imieniem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dnia 7 października Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych wbrew woli większej części ludności kuli ziemskiej, uchwaliło bezprawną rezolucję, która pozwala wojskom Stanów Zjednoczonych i ich wspólników na dalsze rozszerzenie agresywnej wojny i okupowanie całej Korei.

Haniebna rezolucja, narzucona przez osławioną „większość", kontrolowaną w ONZ przez amerykańskich podżegaczy wojennych, sprzeczna jest z Kartą Narodów Zjednoczonych i stanowi pogwałcenie wszystkich norm prawnych i moralnych obowiązujących w stosunkach między narodami. Dowodzi ona raz jeszcze, że zbrodniczy władcy USA, którzy rozpoczęli agresywną wojnę w Korei bezprawnie posługując się flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych, znowu uzurpują autorytet tej organizacji celem zrealizowania swych bandyckich planów zdobycia hegemonii światowej.

Formalnie biorąc, rezolucja z 7 października w sprawie rozszerzenia wojny w Korei uchwalona została na sesji Zgromadzenia Ogólnego 47 głosami przeciwko 5 przy 7 wstrzymujących się. Powszechnie jednak wiadomo, że tych 47 głosów nie reprezentuje bynajmniej narodów tych krajów. Wśród głosów tych znajduje się na przykład głos tzw. przedstawiciela Czang Kai-szeka, marionetki, która, prócz siebie, nikogo nie reprezentuje.

Ludność pozostałych 46 krajów wynosi zaledwie 680 milionów, spośród których olbrzymia część podpisała Apel Sztokholmski i zdecydowanie potępia agresję amerykańską w Korei. Pięć krajów natomiast na których czele kroczy Związek Radziecki i które głosowały przeciwko rezolucji plus Chińska Republika Ludowa, która również zdecydowanie występuje przeciw rezolucji, reprezentują 722 miliony ludzi. Kraje, które głosowały przeciw rezolucji plus kraje, które wstrzymały się się od głosowania i które co najmniej nie popierają rezolucji, plus kraj, który zastrzegł sobie prawo głosu, liczą łącznie 1.196 milionów mieszkańców.

Tak więc, z 1.855 milionów ludzi, reprezentowanych przez delegatów 60 krajów — członków ONZ, tylko delegaci krajów, których ludność wynosi 660 milionów czyli **jedną trzecią** ludności wszystkich krajów — członków ONZ, głosowali za tą bezprawną rezolucją!

Światowa opinia publiczna słusznie ocenia tę krwiożerczą rezolucję jako jedną z najhaniebniejszych uchwał w dziejach ONZ i główną odpowiedzialnością za jej powzięcie obciąża Stany Zjednoczone.

Jednocześnie władcy amerykańscy, posługując się swą „maszyną do głosowania", odrzucili propozycję w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, zgłoszoną przez delegacje ZSRR, USRR, BSRR, Polski i Czechosłowacji, propozycję, wymierzoną przeciwko próbom USA rozszerzenia swej agresji w Korei, propozycję, która uzyskała poparcie przytłaczającej większości wszystkich ludzi zamieszkujących kulę ziemską.

W walce o wolność i niepodległość ojczyzny naród koreański opiera się na solidarności wszystkich miłujących pokój ludzi na świecie

Narody świata nie chcą wojny. Narody walczą o pokój. Wściekłe próby imperialistów amerykańskich rozszerzenia agresji przeciwko narodowi koreańskiemu pod osłoną bezprawnych rezolucji narzuconych przez nich Organizacji Narodów Zjednoczonych, wywołują gniew i oburzenie wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie. W tych warunkach dalsze rozszerzenie i umocnienie międzynarodowego, zorganizowanego frontu walki o pokój, zdecydowane poparcie praskich propozycji Stałego Komitetu, aktywne przygotowania prowadzone we wszystkich krajach do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — nabierają pierwszorzędnego, żywotnego znaczenia. Program światowego ruchu obrońców pokoju w sprawie **zakazu broni atomowej, redukcji wszystkich rodzajów broni i rozciągnięcia kontroli nad tą redukcją, w sprawie potępienia agresji i zbrojnej interencji z zewnątrz w wewnętrzne sprawy narodów, pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych i zakazu propagandy na rzecz nowej wojny** — oto odpowiedź miłujących pokój narodów na knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Około 500 milionów podpisów zebrano już we wszystkich krajach pod Apelem Sztokholmskim.

W ZSRR pod Apelem Sztokholmskim złożyło swe podpisy 115.514.703 obywateli radzieckich — cała dorosła ludność kraju. W Chinach historyczny ten dokument podpisało już 190.191.794 osób.

Odbyta ostatnio II Konferencja Obrońców Pokoju w ZSRR wyraziła jednolitą, potężną wolę ludzi radzieckich, pragnących pokoju na całym świecie. Konferencja dowiodła, że Związek Radziecki pod przewodem wielkiego Stalina jest awangardą międzynarodowego ruchu obrońców pokoju, chorążym walki o trwały pokój i przyjaźń między narodami, przeciwko podżegaczom wojennym — wrogom ludzkości. Wszystkie narody Związku Radzieckiego jednomyślnie popierają pokojową, stalinowską politykę swego rządu, który stale wykazuje swe niezmienne dążenie do pokoju.

W nakazie dla delegatów radzieckich na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju, piętnując zbrodniczą działalność imperialistycznych podżegaczy wojennych, wyrażając swą pełną solidarność z wszystkimi bojownikami o pokój na całym świecie, poleciła w imieniu całego narodu radzieckiego złożyć pełen gniewu protest przeciwko zbrojnej agresji amerykańskiej w Korei, przeciwko barbarzyńskiemu bombardowaniu przez samoloty amerykańskie ludności cywilnej Korei oraz wezwać wszystkich uczciwych ludzi na całej kuli ziemskiej, aby zażądali niezwłocznego zaprzestania wojny w Korei i wycofania wszystkich wojsk obcych.

W walce o wolność, honor i niepodległość swojej ojczyzny naród koreański opiera się na solidarności wszystkich miłujących pokój ludzi na całym świecie. Sprawa narodu koreańskiego jest sprawą słuszną. Sprawa ta zwycięży!

Niech żyje bohaterski naród koreański, prowadzący sprawiedliwą, wyzwoleńczą walkę przeciwko amerykańskim interwentom!

(„O trwały pokój, o demokrację ludową").

Na zdjęciu widzimy bezbronnego starca, który nie ma już siły podnieść rąk na wysokość „gwarantującą bezpieczeństwo" uzbrojonego w maszynowy karabin żołdaka amerykańskiego. Nie wiemy czy starzec ten nie padnie za chwilę; czy nie zostanie zastrzelona matka, która tylko jedną rękę podnosi nad głowę, niosąc w drugiej dziecko, czy mała dziewczynka biegnąca za starcem nie stawia właśnie ostatniego kroku.

Złamanie dywersji politycznej i kułackiego oporu w planowym skupie zboża

podstawowym warunkiem wykonania planu w terminie

Planowy skup zboża — akcja o ważnym dla naszej gospodarki znaczeniu — przebiega w warunkach ostrej walki klasowej z elementami wrogimi naszemu budownictwu, naszemu ustrojowi — w walce z kulakiem wiejskim. Bogacz wiejski pomimo, że posiada wielkie nadwyżki zbożowe, uchyla się od sprzedania ich państwu, ażeby utrudnić realizację Planu Sześcioletniego, usiłuje spekulować zbożem, ukrywa wielkie jego zapasy po to, żeby na przednówku wypożyczyć je biedakowi wiejskiemu za odrobek na swoim, kułackim polu. Powodzenie akcji planowego skupu —stopień wykonania planu skupu przez poszczególne gromady czy gminy zależy — — co potwierdzają mnożące się wciąż fakty — od stopnia nasilenia walki klasowej na wsi, od wzrostu uświadomienia i bojowej postawy mało i średniorolnych.

Ta aktywizacja pracującego chłopstwa i jej tempo zależne są w decydującej mierze od pracy naszych organizacji partyjnych i ZSL na wsi, od naszych organizacji społecznych, działających na terenie wsi.

Tegoroczne żniwa przebiegały w naszym województwie w terminie późniejszym nieco, aniżeli w województwach południowych i centralnych. Tego faktu nie omieszkali wykorzystać kułacy. — Nie wymłóciliśmy jeszcze zboża, nie wiemy jaki będzie urodzaj — oto jeden z ulubionych argumentów, który często wysuwali bogacze wiejscy pragnąc wykręcić się od deklarowania wszystkich nadwyżek zbożowych i sprzedania ich państwu.

Jeżeli jednak pomimo kułackich wykrętów, dywersji politycznej wroga klasowego na wsi, który posługiwał się i posługuje plotką, który nie cofa się przed sabotażem gospodarczym — plany skupu zboża w skali wojewódzkiej zostały w miesiącach sierpniu i wrześniu przekroczone — to jest w tym zasługa mało i średniorolnych, to jest to wynik ich postawy — postawy współgospodarzy Polski Ludowej, zainteresowanych w rozbudowie gospodarczej kraju, odpowiedzialnych za jego los.

Trzeba jednak stwierdzić, że często i nasz aktyw przyjmował za dobrą monetę ten kułacki argument o spóźnionych omłotach i uspakajał się, że w październiku — gdy omłoty są już daleko zaawansowane — plan skupu z łatwością zostanie wykonany z nadwyżką. Temu samouspakajaniu się siłą rzeczy musiały towarzyszyć mniejsza aktywność „trójek" skupu, demobilizacji naszych wiejskich organizacji partyjnych, osłabienie działalności prezydiów Gminnych Rad Narodowych, odpowiedzialnych za przeprowadzenie akcji planowego skupu zboża i osłabienie ofensywy mało i średniorolnych przeciwko kułackiemu oporowi. Rezultaty tego stanu widoczne są w powiatach: stargardzkim, łobezkim i myślibórskim, gdzie pomimo, iż minęły już dwie dekady października, miesięczny plan skupu w skali powiatowej nie został wykonany nawet w 50 proc.

W gromadzie Kunowo (pow. stargardzki) blisko połowa gospodarzy należy do spółdzielni produkcyjnej. Spółdzielcy wraz z kilku małorolnymi, gospodarzącymi indywidualnie, wspólnie zwieźli na punkt skupu swoje zbożowe nadwyżki. Miesięczny plan skupu nie został jednak wykonany przez gromadę, deklaracje zaś stanowią 88 proc. planu.

— Nie dobraliśmy się jeszcze należycie do naszych kułaków, nie zanalizowaliśmy dokładnie deklaracji niespółdzielców którzy przecież stanowią większość naszej gromady — przyznał samokrytycznie sołtys Kunowa. — Podobnie ma się sprawa w gminie Wierzbno w pow. pyrzyckim, podobnie wygląda w wielu innych gromadach i gminach we wspomnianych powiatach.

* * *

Jakie zadania stoją obecnie w związku z akcją planowego skupu zboża przed naszym wiejskim aktywem? Należy jeszcze bardziej uaktywnić pracę „trójek" w jak najkrótszym czasie winna zostać zakończona akcja drugich zebrań gromadzkich i podpisywanie deklaracji. Uchylającym się od udziału w tej akcji kułakom, względnie deklarującym niskie ilości nadwyżek zbożowych na sprzedaż winny Gminne Rady Narodowe wyznaczyć jakie ilości zboża mają sprzedać.

Niemniej ważną sprawą jest przestrzeganie terminu dostaw — mają bowiem już miejsce fakty, że kułacy, pomimo zadeklarowania — nie odstawiają zboża na punkt skupu.

Akcja planowego skupu zboża musi się stać szkołą walki klasowej dla mało i średniorolnych przeciwko kułakowi.

Spór kułacki może i musi zwalczyć zdecydowana większość gromady — mało i średniorolni chłopi.

Wyrazem wzrostu uświadomienia mas chłopskich, ich patriotycznej postawy są coraz liczniejsze fakty przedterminowej i zorganizowanej zwózki zboża na punkty skupu.

Zorganizowana dostawa zboża na punkt skupu przedterminowym wykonaniem planu skupu zboża witają mało i średniorolni naszych gromad i gmin zbliżającą się 30 rocznicę Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Pokoju. **Ta nowa forma październikowego, pokojowego czynu chłopskiego, będąca manifestacją głębokiego przywiązania pracujących chłopów do władzy ludowej i ludowego ustroju, winna jeszcze bardziej zjednoczyć pracującą wieś w walce przeciwko kułackim elementom, przeciwko kułackiemu sabotażowi i próbom zahamowania tempa naszego pokojowego budownictwa — realizacji 6-letniego Planu.**

S. K.

Rady Narodowe potężnym czynnikiem aktywizacji mas pracujących

Napływające z różnych stron kraju wiadomości świadczą o coraz większej aktywności Rad Narodowych i o coraz nowych ich osiągnięciach w dziedzinie pracy politycznej, gospodarczej i społecznej wśród najszerszych mas.

Najpoważniejszymi odcinkami działalności Rad Narodowych na terenie wiejskim są obecnie: jesienna kampania siewna oraz planowy skup zboża. Do jak najlepszej realizacji obu tych zadań włączył się cały aktyw Rad Narodowych. Rady Narodowe czuwają nad przebiegiem siewów, kontrolując wykonanie gromadzkich planów zasiewów ozimych, pełnego i właściwego wykorzystania maszyn i narzędzi rolniczych w formie pomocy sąsiedzkiej. Szczególnie czynna rola przypadła w tej dziedzinie komisjom rolnym Rad Narodowych.

Po zatwierdzeniu, uchwalonych przez gromady planów skupu zboża, Rady Narodowe i ich organa koordynują i kontrolują w terenie całą akcję. Na sesjach Rad Narodowych przeprowadzana jest szczegółowa analiza planowego skupu. Członkowie Rad Narodowych prowadzą pracę uświadamiającą wśród mało i średniorolnych chłopów, organizują zebrania gromadzkie, opiekują się „trójkami gromadzkimi", pomagając im w demaskowaniu bogaczy wiejskich, pragnących ukryć nadwyżki zboża. Np. we wrześniu br. woj. bydgoskie, dzięki znacznej aktywności terenowych Rad Narodowych, wykonało plan skupu zboża w 119 proc., w tym żyta w 126 proc.

Sprawnie przebiega również w tym województwie kampania siewna. Do 1 października br. plan zasiewów zbóż kłosowych wykonano w 86 proc., zasiew żyta wykonano w 96 proc., pszenicy w 93 proc., a rzepaku ozimego w 117 proc.

Uchwalone na ostatnich sesjach Rad Narodowych terenowe preliminarze budżetowe na rok 1951 są m. in. najlepszym odzwierciedleniem wnikliwego przeanalizowania potrzeb ludności miast i wsi, jak również najdobitniejszym dowodem dążenia do najpełniejszego ich zaspokojenia. Tak np. w większości budżetów terenowych pozycje preliminowane na zaspokojenie bezpośrednich potrzeb mas pracujących stanowią ponad 70 proc. wszystkich przewidywanych wydatków budżetowych.

Przy rozwiązywaniu istotnych, bytowych spraw terenu Rady Narodowe coraz wszechstronniej wykorzystują twórczą inicjatywę mas pracujących, czyniąc z szerokich rzesz ludzi pracy prawdziwych współgospodarzy terenu, wciągając ich do bezpośredniego rządzenia Państwem.

Przejawem tego są publiczne zebrania, organizowane przez gminne, miejskie i powiatowe Rady Narodowe oraz tzw. popołudniowe, otwarte przyjęcia mieszkańców przez członków Rad Narodowych, na których ludność ma możność zgłaszania swych postulatów, wniosków, skarg, bądź wspólnego przeanalizowania potrzeb swego terenu.

Zebrania takie przynoszą Radom Narodowym cenny materiał, pozwalający na głębsze wniknięcie w potrzeby terenu oraz na sprawniejsze ich zaspokojenie.

Powiązanie Rad Narodowych z masami pracującymi pomaga również skutecznie w wykonywaniu ich funkcji kontrolnych. Czynny współudział mas pracujących z Radami Narodowymi staje się w coraz szerszym stopniu jednym ze skuteczniejszych narzędzi walki z nadużyciami czy niedociągnięciami oraz z wszelkiego rodzaju objawami niedbalstwa czy — obcymi ustrojowi socjalistycznemu — przejawami biurokratyzmu. Tą drogą Rady Narodowe przyczyniają się do coraz bardziej skutecznego obsługiwania potrzeb socjalno - kulturalnych mas pracujących, do wytworzenia nowego, socjalistycznego stylu pracy terenowego aparatu gospodarczego i administracyjnego.

Coraz aktywniejszą rolę odgrywają Rady Narodowe w życiu społecznym terenu. Stając w pierwszych szeregach bojowników o pokój, Rady Narodowe wyłaniają spośród siebie czołowych aktywistów walki o pokój i mobilizują do szeregów frontu pokoju coraz szersze rzesze społeczeństwa.

Dniówka obrachunkowa w RZS Wierzbno

Wzrasta zamożność
członków spółdzielni produkcyjnych

Wierzbno leży nad jeziorem Miedwie, na wspaniałych czarnoziemach; typowa, pyrzycka wieś z przewagą średniozamożnych gospodarzy. Kilka lat temu, tak jak wszędzie na tutejszych terenach, były odłogi i zniszczone zabudowania gospodarskie. Przyjeżdżającym z różnych stron rodzinom państwo pomogło zagospodarzyć się, niektórzy otrzymali konie, inni długoterminowe kredyty. Jako tako uprawiliśmy część ugorów, w większości domów znikła bieda początkowego okresu, życie zaczęło płynąć normalnym trybem. Część uprawiała sama ziemię, część musiała prosić o pomoc bogatych gospodarzy.

Wiosną tego roku powstała w Wierzbnie spółdzielnia produkcyjna trzeciego typu. Tak jak w większości gromad powstała ona po wielkich wahaniach, po całonocnych naradach i dyskusjach.

Już przeszło pół roku gospodarzymy razem. Zebraliśmy zboża kłosowe, rozpoczęliśmy wykopki kartofli i buraków. Czas podsumować ten okres pracy. Naszego rozliczenia dokonujemy na łamach gazety, żeby wszyscy chłopi naszego województwa mogli zobaczyć, jak gospodaruje nasza spółdzielnia produkcyjna.

Po rozpracowaniu razem z POM i instruktorami Komitetu Powiatowego szczegółowych planów, spółdzielnia produkcyjna przystąpiła już wspólnie do siewów jesiennych. Zasiano 115 ha pszenicy. W pierwszym roku zbiory wypadły lepiej w porównaniu z rokiem ubiegłym, nie osiągnęliśmy jednak limitu możliwego do osiągnięcia na tutejszych terenach. Przeciętnie zbiór pszenicy wynosi 16 q z hektara. Według cen rynkowych jeden q pszenicy kosztuje 3.300 zł. Pszenicą, zasianych było 115 ha. Według dokładnych obliczeń spółdzielnia zbierze 2070 q pszenicy.

2070 q x 3.300 zł = 7.161.000 złotych

Nasz RZS zasiał 32 ha owsa. Owies ten został zaliczony do zboża kwalifikowanego, którego cena za jeden kwintal wynosi 1900 zł. Przeciętnie uzyskaliśmy z hektara po osiemnaście q. Tak więc owies przyniósł nam ogólną sumę dochodu 1.094.000 zł. Tak przedstawia się nasz dochód ze zbóż kłosowych. Nie wliczamy w to buraków i ziemniaków, które znajdują się jeszcze na polu. Zasadzonych mamy 37 ha ziemniaków. Jak już wykazały pierwsze, próbne wykopki, nasze ziemniaki obrodziły dobrze, przeciętnie zbierzemy około 150 q z hektara. Ziemniaki powinny nam dać co najmniej trzy miliony złotych. Buraki powinny wydać około 6 ton cukru, otrzymamy więc za nie co najmniej milion złotych.

Tak więc ogólny dochód Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Wierzbnie wyniesie co najmniej 12 milionów złotych.

— Nie wchodzą tu w rachubę jeszcze inne, pomniejsze dochody — jak na przykład dochód ze słomy. Przy omłotach zastosowaliśmy prasowanie słomy. Część słomy będziemy mogli sprzedać, co przyniesie nam jeszcze dodatkowe dochody. Nie liczy się też dochodów z innych roślin, jak groch itd., które również zasialiśmy w naszej spółdzielni.

Teraz spróbujmy wyliczyć wszystkie wydatki spółdzielni. Tutaj, na czołowym miejscu figurują sumy przeznaczone na zapłatę dla Państwowego Ośrodka Maszynowego w Liniach. Dwa traktory POM wykonały na całym obszarze uprawionym wiosną przez spółdzielnię orki i częściowo siewy. Zbiory przeprowadzone zostały niemal całkowicie przez brygadę POM, jak również orki pod jesienny zasiew na obszarze 110 ha. Bronowanie i siewy wykonali sami spółdzielcy końmi. Spółdzielnia zapłaci za pracę brygady POM 376.678 zł. Suma to może jeszcze wzrosnąć, bowiem projektuje się zwiększenie obszaru ziemi przeznaczonego pod orkę zimową. Ogólna suma rozchodów wynosi 1.419.869 zł. 376.000 zł to zapłata dla POM, reszta to należność za nawozy sztuczne, ziarno siewne i niektóre materiały budowlane potrzebne dla remontu chlewni i obory oraz inne mniejsze wydatki.

Czysty dochód spółdzielni wyniesie więc co najmniej 10 milionów złotych.

Od początku istnienia spółdzielni produkcyjnej do 31 września członkowie RZS w Wierzbnie wypracowali 6.437 dniówek obrachunkowych. Wliczając również dniówki obrachunkowe, które będą przepracowane do końca roku, wartość jednej dniówki obrachunkowej będzie wynosiła nie mniej niż 720 zł. Przy tym nie liczymy dochodu, jaki daje działka przyzagrodowa oraz udział w podziale grochu, siana i in.

Liczba członków spółdzielni wynosi u nas 54, w tym 22 kobiety. Mamy trzy brygady polowe i jedną podwórzową. Na ogólnym zebraniu wybrano kierowników grup.

Codziennie wieczorem odbywają się narady z przewodniczącym spółdzielni, ustala się szczegółowo zadania na następny dzień. Gdy rano członkowie przychodzą do pracy, każdy już wie, jakie ma wykonać zadanie. Organizacja partyjna dobrze przeprowadziła pracę uświadamiającą wśród kobiet, które na równi z mężczyznami biorą udział we wszystkich pracach spółdzielni. Ogółem pracują w spółdzielni 22 kobiety.

Codziennie wieczorem na tablicy wywiesza się wykresy przepracowanych dniówek. Członek grupy polnej JÓZEF POLBERG przepracował już 251 dniówek, HELENA RAFALIK 144 dniówki. Reszta członków niewiele mniej. Wielu jest takich, którzy w okresie najpilniejszych prac w polu wyrabiali po dwie a nawet trzy dniówki dziennie.

Pokrótce przedstawiliśmy rozrachunek RZS w Wierzbnie. Trzeba stwierdzić, że spółdzielnia w tym roku nie osiągnęła rekordowych zbiorów, nie uprawiano wcale zbóż przemysłowych, jak len i konopie, spółdzielnia nie miała krów, które dopiero teraz zaczyna kupować. W innych spółdzielniach krowy są poważnym źródłem dochodu. Można było więcej uzyskać plonów z buraków cukrowych. Dniówka byłaby o wiele większa. Zarząd i organizacja partyjna widzą to i po tej linii właśnie idą plany pracy na przyszły rok. Dniówka w roku przyszłym będzie na pewno o wiele większa, niż w roku bieżącym. Teraz możemy już śmiało stwierdzić, że hasło na transparencie, zawieszonym w świetlicy spółdzielczej „Przez spółdzielczość produkcyjną do dobrobytu mało i średniorolnego chłopa, do wyzwolenia się spod wpływu kułaka" — przekształca się w rzeczywistość.

Józef Prot

przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wierzbnie

Na szlakach Czynu Październikowego

REWIZJA NORM I WALKA O KOMPLEKSOWE OSZCZĘDZANIE
wkładem załogi Warsztatów Okręgowych TOR w Szczecinie
w dzieło utrwalenia pokoju

IWANIOCHA wie co zawdzięcza Rewolucji Październikowej.

Przed wojną chodził „na zarobki" do bogatych gospodarzy na Lubelszczyźnie, woził nawozy i kosił pszenicę.

Potem chciał się uczyć na kowala. Od małych lat marzył o tym, aby zostać rzemieślnikiem. Ale nim nie został.

Za naukę trzeba było płacić, a zarobki za pracę u kułaków ledwie wystarczały na życie.

— Jestem dumny — powiada — że mogę chociaż skromnym wkładem pracy przyczyniać się do zwycięstwa idei Rewolucji Październikowej w mojej ojczyźnie.

I opowiadając o przebiegu swojej pracy przy warsztacie, wskazuje, jak przestarzałe normy hamują wydajność pracy.

Regeneracja klawiatury Zetora wymaga 2-ch godzin pracy, a norma ustalona jest na trzy godziny.

Taka norma nie mobilizuje do pracy, wprowadza samouspokojenie i jednocześnie zwiększa koszty produkcji.

Nowe normy — to tańsza produkcja, to szybki wzrost dobrobytu w naszym kraju.

Nie inaczej rozumie to zagadnienie monter MIKOŁAJ IWANIOCHA z warsztatów TOR, który dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju wezwał załogę do przeprowadzenia rewizji norm.

Dziś Iwaniocha wraz z całą załogą warsztatów TOR realizuje zobowiązania dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej.

Na masówce, która niedawno odbyła się w warsztatach, zażądał on kategorycznie rewizji normy i zobowiązał się wykonywać regenerację klawiatury w ciągu 2-ch godzin.

— W ten sposób — uzasadniał on swoje zobowiązanie — rewizja norm przeprowadzona w ramach Czynu Październikowego będzie stałym dorobkiem robotników w ich późniejszej pracy.

O normach opowiadał nam później również ZMP-owiec MOLIŃSKI. — Wszyscy chcemy, żeby było u nas coraz lepiej, żeby były coraz tańsze towary spożywcze i włókiennicze, ale nie wszyscy jeszcze w naszych warsztatach rozumieją, że droga do tego prowadzi przez zwiększenie wydajności i walkę o tańszą produkcję.

Zwiększyć wydajność możemy przez rewizję przestarzałych norm. A w TOR jest jeszcze wiele niesłusznych, starych norm.

Na przykład norma na szlifowanie głowicy wynosi około 4-ch godzin, a ja wykonuję tę pracę w ciągu pół godziny. Wydaje się, że w tym wypadku o konieczności rewizji norm nawet przekonywać nie trzeba.

Przykładów takich jest więcej. Mówili o nich na masówkach i MAZUR z pomp wtryskowych, który wykonuje pracę w ciągu połowy przewidzianego czasu i BOLESŁAW CZERWIŃSKI i JAN KAŹMIERCZAK i KAZIMIERZ GŁĄB. Wszyscy oni twierdzili zgodnie, że wraz z rewizją norm należy usprawnić organizację pracy, że niezbędna jest weryfikacja narzędzi na stoiskach regeneracyjnych.

Wezwanie do rewizji norm rzucone przez robotników TOR dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej nie pozostało bez echa. W warsztatach pracuje już komisja, która ustala sprawiedliwe normy.

Nad maszynami powiewają czerwone chorągiewki.

ZACHARCZYK z odlewni również wspomina najpierw o normach.

Jest to najbardziej aktualny temat rozmów w warsztatach.

— Bo kto to widział, aby na wylanie panewek bloku „Forson Mayer" ustalić normę w wysokości 10 godzin. A Zacharczyk robi to przecież w cztery godziny i to jeszcze z zaoszczędzonego materiału. Gdzie tu racjonalna gospodarka i oszczędność? — pyta.

— Zaoszczędziłem — opowiada — 280 kg. białego metalu, który wytopiłem z odpadków i nadal zbieram wszystkie wióry metalowe spod wytaczarki korbowodów i panewek głów nych — to właśnie umożliwiło mi podjęcie zobowiązania, przepracowania w październiku w ciągu 2-ch tygodni na zaoszczędzonym materiale i wyremontowania filtru do czyszczenia brudnej oliwy.

Odlewacz STEFAN ZACHARCZYK zainicjował w ramach „Czynu Październikowego" walkę o kompleksową oszczędność.

Zastosowanie filtru pozwoli załodze hamowni pracować 10 dni w miesiącu na zaoszczędzonej oliwie.

W warsztatach Technicznej Obsługi Rolnictwa w Szczecinie „Czyn Październikowy" zapoczątkował rewizję norm i walkę o kompleksową oszczędność.

Syn małorolnego chłopa zatempowiec EDMUND MOLIŃSKI pracuje jako szlifierz w warsztatach TOR. Normy dla mojej pracy są niesłuszne — powiada — i dlatego niezbędna jest ich rewizja.

Będzie to nie tylko poważnym wkładem załogi w dzieło pokoju, ale i ważnym etapem w dalszym rozwoju przedsiębiorstwa.

S. Pohoryles

CZYTELNICY PISZĄ

Źle się dzieje na kolejce wąskotorowej na trasie Trzebiatów — Gryfice

Liczne są skargi ludzi dojeżdżających do pracy z Trzebiatowa do Gryfic.

— Wielokrotnie zwracaliśmy się do DOKP o uruchomienie rannego pociągu na szerokim torze na trasie Trzebiatów — Gryfice — gdzie odległość 16 km, pociąg przebywa w 35 minut, podczas, gdy wąskotorowa kolejka okrężną trasą 37 km. wlecze się 2 godziny. Często spóźniamy się do pracy, gdyż kolejka systematycznie niemal przyjeżdża z opóźnieniem. W kolejce jest zimno, gdyż kursuje ona dotychczas w składzie letnich wagonów, choć zimowe (z piecami) stoją bezczynnie na bocznicach. W czasie deszczu woda leje się na głowy, gdyż przy remoncie wagonów zapomniano o załataniu dziur w dachach.

W lipcu br. przyjechał ze Szczecina kontroler, by przeprowadzić kontrolę stacji kolejowej w Brojcach. Pasażerowie wraz z kolejką byli zmuszeni czekać w Brojcach, aż pan kon-

troler ukończy inspekcję. Innym znów razem kierownik pociągu zauważył w Unistowie brak konduktora, który „zawieruszył się" na poprzedniej stacji — kolejka więc po prostu wróciła po niego.

Prosimy o interwencję w naszej sprawie.

L. SZCZEPANIAK—TRZEBIATÓW.

Skargi naszych czytelników są słuszne. Dziwimy się, że DOKP dotychczas nie uruchomiła tak potrzebnego rannego pociągu na szerokim torze na linii Trzebiatów — Gryfice.

Sprawą usunięcia wymienionych w liście usterek winna się zająć podstawowa organizacja partyjna kolejowego odcinka drogowego.

Smacznie, ale nie w »Popularnej«

Dnia 7. X. br. w „Gospodzie Popularnej" w Szczecinie zamiast zapowiedzianego w jadłospisie bigosu podano mi na obiad popularny plucka z kaszą, które były zupełnie surowe. Kiedy zapytałem, dlaczego nie podano zamówionego bigosu, usłyszałem w odpowiedzi od kelnerki: „I tak by go pan nie mógł jeść".

Jak widać, źle się dzieje w gospodzie popularnej: albo podaje się potrawy niedogotowane, albo w ogóle się ich nie podaje, bo w międzyczasie zdążyły się zepsuć. Warto się zająć sytuacją panującą w gospodzie popularnej.

PYTAMY DLACZEGO...

...Zarząd kasy zapomogowej przy Akademii Lekarskiej w bezdusznie biurokratyczny sposób potraktował podanie o zapomogę ob. Góralskiego Jana? Po dwumiesięcznym przetrzymaniu podania, odmówił przyznania zapomogi tłumacząc odmowę brakiem załączonego świadectwa lekarskiego. Załączona do podania karta informacyjna choroby i zaświadczenie z sanatorium stwierdzają jednak chorobę i potrzebę zapomogi dla poratowania zdrowia.

...Mimo, że w Szczecinie istnieje ulica Tama Pomorzańska i dom nr. 18 listonosz wolał stwierdzić: „adres niedoręczalny", „tego numeru domu nie ma", zamiast zadania sobie fatygi odszukania w/w adresu?

...Chorych szpitala w Golęcinie pozbawia się możności czytania prasy. Kierowniczka świetlicy na prośby chorych o gazety wprowadza ich w błąd twierdząc że gazet nie dostarczył „Ruch". Natomiast portier tego szpitala twierdzi na odwrót, że gazety są, ale tylko dla personelu, a nie dla chorych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. J. W. — DĘBNO

Dla rozpatrzenia sprawy przez Was poruszonej powołano komisję MRN w Dębnie, która nie potwierdziła braków, o których donosicie. Przeciwnie, komisja stwierdziła czystość i należytą opiekę, jaką personel wychowawczy otacza dzieci. Zarzut, że dzieci Wasze z winy kier. żłobka błąkały się bez opieki, jest niesłuszny, gdyż — jak się okazuje — dnia 2. X. br. dzieci zabrała ze sobą dziewczynka, która niejednokrotnie była już przysyłana przez Was.

Ob. Jodłowska — Szczecin.

Należy osobiście stawić się w III Urzędzie Skarbowym (w gmachu Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie), celem złożenia oświadczenia odnośnie okoliczności sprzedaży kostiumu, oddanego w swoim czasie do sklepu komisowego.

Ob. Rudajczyk Zygmunt, — Warnica. —

Odpis Waszego listu wysłaliśmy właściwym czynnikom do wiadomości.

Ob. Michał Maćkowiak, — Szczecin. —

Dyrekcja Pomorskiej Akademii Lekarskiej w Szczecinie stwierdza winę intendenta Akademii ob. Firuty, który wbrew przepisom o ochronie macierzyństwa, przedłużył Waszej córce, prac. fizycznej Akademii Lekarskiej, godziny jej pracy.

W ostrej walce klasowej

Gromady powiatu sławneńskiego realizują plany odstawy nadwyżek zbożowych

Planowy skup zboża ma ważne znaczenie dla wykonania Planu 6-letniego i zbudowania podstaw socjalizmu w naszym kraju. Planowy skup zboża jest zarazem wielką bitwą klasową, która pod przewodnictwem gminnych i gromadzkich organizacji partyjnych toczą mało i średniorolni chłopi z kułakami i elementami spekulanckimi, usiłującymi podważyć wykonanie planów odstawy i wprowadzić dezorganizację na naszym rynku zbożowym.

Gmina Darłowo przoduje

Mimo oporu bogaczy wiejskich plan skupu w miesiącu wrześniu został w powiecie sławneńskim wykonany w 116 proc. W miesiącu tym wśród gmin powiatu wyróżniła się gmina DARŁOWO, która wykonała 145 proc. planu oraz gminy Polanów i Naćmierz. Nie wykonały natomiast planów skupu gminy Sławno, Sieciemino i Wrześnica. W gminach tych we wrześniu aktywność kułaków wzmogła się. Kułacy nie tylko sabotowali wykonanie planów odstawy, ale do oporu namawiali mało i średniorolnych chłopów. Organizacje partyjne w tych gminach po przeanalizowaniu sytuacji doszły do wniosku, że plan skupu nie został zrealizowany dlatego, ponieważ planowanie nie było powiązane z walką klasową, ponieważ nie doceniono znaczenia mobilizacji ogółu mało i średniorolnych do walki o skup z kułactwem oraz nie dość energicznie demaskowano wrogie plotki, rozsiewane przez kułactwo. W oparciu o doświadczenia zdobyte we wrześniu organizacje partyjne w gminach Sławno, Sieciemino i Wrześnica przystąpiły obecnie do aktywnej pracy na odcinku skupu i wspólnie z ogółem mało i średniorolnych chłopów zdemaskowały kułaków i pokrzyżowały ich plany. Wciągnięcie szerokich rzesz mało i średniorolnych chłopów do walki z kułactwem o skup daje gwarancję, że w październiku gminy te swoje plany odstawy wykonają z nadwyżką.

Walka o skup zaostrza się

W obecnym miesiącu walka o realizację planu skupu w gromadach powiatu jeszcze bardziej przybrała na sile. Mało i średniorolni chłopi coraz aktywniej demaskują kułaków uchylających się od odstawy, wywierają na nich presję moralną i zmuszają w ten sposób do zadeklarowania całych nadwyżek zbożowych. Np. w gromadzie NIEMICA (gmina Sieciemino) kułak MARCIN GALIK demonstracyjnie opuścił zebranie gromadzkie i odmówił odstawy nadwyżek zbożowych. Do Galika udała się „trójka" gromadzka złożona z mało i średniorolnych chłopów. Kułak zadeklarował wówczas 10 q. Gromada ilość 10 q zboża uznała, po zbadaniu stanu zbiorów za niewystarczającą i ustaliła, że winien on sprzedać 40 q zboża. Nie chciał również zadeklarować państwu swych nadwyżek zbożowych bogacz wiejski MARCZYŃSKI z gromady JACINKI (gmina Polanów). Chwalił się, że ma w stodole głębokie sąsieki i nikt nie zobaczy ile ma zboża. Gromada zainteresowała się sąsiekami Marczyńskiego i sama wyznaczyła mu na zebraniu plan odstawy, a ponadto wykryła, że kułak oszukiwał państwo, gdyż płacił podatek tylko za 8 ha ziemi, a użytkował 17 ha. Za okradanie państwa ludowego kułak poniesie zasłużoną karę.

Piękny czyn gromady Bylica

Gdy kułacy wszystkimi siłami starają się uchylić od odstawy zboża, mało i średniorolni chłopi deklarują całe posiadane nadwyżki i manifestacyjnie odstawiają je do punktów skupu. Tak było np. w gromadzie INWENCINO. W gromadzie tej na zebraniu średniorolny chłop BOLESŁAW ZAWADA, posiadający 8 ha ziemi zadeklarował 35 q zboża i wezwał innych, by poszli za jego przykładem. Dzięki Zawadzie gromada swój plan wykonała z nadwyżką.

Za przykład w realizacji planu odstawy służyć może gromada BYLICA w gminie Naćmierz. W gromadzie tej realizacja planu skupu natrafiła na silny opór bogaczy wiejskich. Gromadzka organizacja partyjna zmobilizowała jednak do wykonania planu skupu wszystkich mało i średniorolnych chłopów, zdemaskowała kułaków i ich poplecznika sołtysa, który sabotował plan odstawy i w rezultacie gromada ta wykonała swój plan w 125 proc. Gromada Bylica przekroczyła swój plan odstawy nie tylko we wrześniu, ale również i w październiku, a ponadto podjęła zobowiązanie dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej. Do współzawodnictwa w realizacji planów odstawy wezwała wszystkie gromady powiatu sławneńskiego. Sukces, który gromada Bylica osiągnęła w realizacji planów odstawy zboża jest w dużej mierze zasługą istniejącej w tej gromadzie spółdzielni produkcyjnej. Do spółdzielni produkcyjnej w Bylicy nie należy cała gromada. Spółdzielnia oddziaływuje jednak na gromadę, najbardziej uświadomieni spółdzielcy prowadzą wśród chłopów pracę uświadamiającą, otaczają opieką mało i średniorolnych chłopów — wychowują ich na świadomych klasowo obywateli naszego kraju.

JAN BESZCZYŃSKI
korespondent chłopski

Przodujący robotnicy budowlani, awansowani na dyrektorów uzupełniają swoje wiadomości teoretyczne na specjalnym kursie, zorganizowanym przez Ministerstwo Budownictwa. Kurs obejmuje 360 godzin lekcyjnych, w tym 297 godzin wykładów i 63 godziny seminariów.

Na zdj.: słuchacze kursu w czasie wykładu o „Zagadnieniach organizacyjnych", wykłada tow. J. Świerzyński PPB BOR, w pierwszej ławce: tow. Wacław Sobkowicz — PPB 1, tow. Antoni Przybysz — SPB nr 1 i tow. Franciszek Kuchta — PMB i SB.

Zespół rybacki WIELINO wykonał zobowiązania październikowe

Dnia 20 października br. Zespół Rybacki Wielino (pow. Szczecinek) wykonał roczny plan połowów rybackich, realizując w ten sposób zobowiązanie podjęte w celu uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Te wspaniałe wyniki w połowach uzyskano dzięki organizacji partyjnej, która potrafiła poprzez agitatorów i dzięki systematycznie urządzanym naradom wytwórczym zmobilizować wszystkich pracowników Zespołu Rybackiego do zwiększenia wydajności pracy.

Brzozowski
korespondent robotniczy

Linię telefoniczną do gromady Damasławice wybudowali pocztowcy dla uczczenia XXXI rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju

Pracownicy Urzędu Pocztowo - Telekomunikacyjnego w Darłowie, w odpowiedzi na apel załogi huty „Pokój" postanowili uczcić zbliżającą się 33 Rocznicę Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Pokoju przeprowadzeniem linii telefonicznej z Darłowa do gromady DAMASŁAWICE.

Realizację swego zobowiązania pocztowcy darłowscy rozpoczęli w dniu 14 bm. i w dniu 17 bm. całkowicie je wykonali. Do Damasławic przeprowadzono linię telefoniczną długości 5 km i zainstalowano telefony. W pracach tych udział wzięli następujący pracownicy urzędu: Tadeusz Słomiński, Wacław Ajzyk, Dominik Baca, Władysław Nowakowski, Jan Bieniek oraz Jan Zieliński. Wartość prac wykonanych w ramach zobowiązania przez pocztowców z Darłowa wynosi ponad 88 tys. zł.

JAN NOWAK
korespondent robotniczy

Młodzież wiejska ZMP realizuje zobowiązania z okazji Wielkiej Rewolucji Październikowej

Koło ZMP w spółdzielni produkcyjnej w Milenku, pow. Drawsko dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju powzięło w dniu 29 września uchwałę wykopania własnymi siłami ziemniaków na obszarze 5 ha. Zobowiązanie wykonano. Młodzież zetempowska w Milenku wiedząc o tym, że Państwowe Gospodarstwa Rolne odczuwają brak ludzi do pracy, podjęła dodatkowe zobowiązanie pomocy w wykopkach gospodarstwom PGR przez okres 50 dni, by przyczynić się w ten sposób do szybszej realizacji planów produkcyjnych

J. RYKOWSKI

Młodzież szkolna dla walczącej Korei

Jako wyraz protestu przeciwko haniebnej agresji wojsk amerykańskich w Korei, drużyna harcerska przy Szkole Podstawowej Nr 2 w Koszalinie przekazała 2400 zł na pomoc dla walczącego o wolność narodu koreańskiego.

W 1951 r. zostanie rozpoczęta budowa NOWEJ CENTRALI TELEFONICZNEJ DLA KOSZALINA

Poważną bolączką abonentów telefonicznych Koszalina jest wadliwe funkcjonowanie automatycznej centrali telefonicznej.

Centrala ta została zmontowana dzięki ofiarności techników pocztowych ze starych części i obecnie nie może już zaspokoić potrzeb miasta. Wydajność centrali jest obliczona na 450 numerów, podczas gdy obsługuje ona 560, co często powoduje utrudnienia w połączeniach. W br. Rejonowy Urząd Telegraficzny przystąpi je do dalszej rozbudowy centrali o 300 numerów, co znacznie usprawni jej pracę.

Plan 6-letni przewiduje zmontowanie nowej centrali telefonicznej polskiej produkcji, której budowa rozpocznie się już w przyszłym roku.

Obecnie w powiatach białogardzkim, kołobrzeskim, gryfickim i łobezkim trwa zakładanie kabli miejskich, a już wkrótce 12 gromad otrzyma stałe połączenie telefoniczne.

Pod koniec realizacji Planu 6-letniego liczba telefonów w Koszalinie wzrośnie do 5 tys. Ponadto przeprowadzone zostanie ponad 800 km linii telefonicznych, które połączą kilka powiatów.

Za wydajną pracę wielu pracowników pocztowych otrzymało odznaczenia oraz tytuły przodowników pracy. Orderem „Przodownika Pracy" odznaczono m. in. telefonistkę *Krystynę Włodkowską*, konserwatora siłowni *Henryka Dębskiego*, który wyrabia przeciętnie 180 proc. normy oraz pracowników *Floriana Cyrankowskiego* i *Tadeusza Suchodolskiego*.

Jak kułak Tomaszewski wykorzystuje kumoterskie stosunki w GRN w Ustroniu Morskim

W naszej gromadzie Ustronie Morskie (powiat kołobrzeski) mieszka bogacz wiejski Antoni Tomaszewski. Tomaszewski już od dłuższego czasu zatrudnia w swym gospodarstwie siłę najemną, płacąc jej za ciężką pracę od świtu do nocy marne grosze. Ale nie tylko cudzą pracą bogaci się Tomaszewski. Od momentu objęcia gospodarki nie płaci podatku za 5 ha ziemi, ukrywając fakt obsiewania większej ilości ziemi przed władzami podatkowymi. Wie o tym nasza Gminna Rada Narodowa, lecz jak dotychczas nie robi nic, by zdemaskować kułaka i ukarać go za złodziejstwo, którego dopuszcza się na szkodę Państwa Ludowego. Wręcz przeciwnie — wszystko świadczy o tym, że Tomaszewski ma w GRN swych „kumotrów", którzy maskują jego zdzierstwa. Mało — GRN w Ustroniu Morskim nie tylko, że nie wyznacza kułakowi podatku za ukrywaną ziemię, ale przyznała mu 50 proc. ulgi podatkowej z ziemi, którą on sam podał do opodatkowania. GRN poleciła mu również pełnienie obowiązków sołtysa.

My mało i średniorolni chłopi uważamy, że czas najwyższy położyć kres „działalności" Tomaszewskiego w naszej gromadzie. Uważamy że GRN w Ustroniu powinną wyznaczyć Tomaszewskiemu podatek za ukrywaną ziemię za wszystkie lata, w których on ją użytkował i cofnąć ulgę podatkową za ziemię, którą sam podał do opodatkowania. Uważamy również, że zatrudnioną u Tomaszewskiego siłą najemną winien zaiteresować się Związek Zawodowy Pracowników Rolnych i zmusić kułaka, by robotnikowi wypłacił należności za pracę według stawek ustalonych umową zbiorową Związku. Zaś sołtysem w naszej gromadzie winien zostać świadomy klasowo mało lub średniorolny chłop, który pomoże nam w walce klasowej, który razem z nami będzie walczył o całkowite zlikwidowanie wyzysku człowieka przez człowieka w naszej gromadzie.

Bronisław Jarosz
korespondent chłopski.

W Koszalinie powstał Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej

W sali Pow. Domu Kultury w Koszalinie odbyło się ostatnio zebranie organizacyjne WKKF, województwa koszalińskiego. Obradom przewodniczył pełnomocnik Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. W swym referacie naświetlił on zasady struktury organizacyjnej WKKF oraz podkreślił, że kluby i zrzeszenia sportowe, działając w myśl wytycznych Biura Politycznego KC PZPR, muszą oprzeć się na ścisłej współpracy między sobą, muszą — przede wszystkim — upowszechniać sport w zakładach pracy.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której zapoznano dokładnie delegata GKKF z bolączkami sportu koszalińskiego. Szczególnie ostro skrytykowano działalność przewodniczącego PKKF. Poza tym poruszono sprawę stadionu koszalińskiego, który miał być wyremontowany już przed pięcioma miesiącami, a do tej pory nie rozpoczęto na nim żadnych prac.

Po dyskusji ustalono prowizoryczny skład zarządu, który zostanie zatwierdzony na inauguracyjnym posiedzeniu WKKF w Koszalinie w dniu 7 listopada. (f)

ZS Ogniwo-Koszalin przydziela sprzęt sportowy miejscowym SKS-om

W ubiegły piątek, tj. 20.X., Zarząd ZS „Ogniwo", przydzielił Szkolnemu Kołu Sportowemu przy Szkole Ogólnokształcącej TPD, dwanaście par tenisówek, sześć par koszulek gimnastycznych oraz jedną piłkę do koszykówki. W ten sposób Ogniwo realizuje swe zobowiązania opieki nad miejscowymi SKS i pomaga w podniesieniu kultury fizycznej na terenie szkół.

(F).

W Bogusławie powstała spółdzielnia produkcyjna

Mało i średniorolni chłopi gromady Bogusław pow. Dębno postanowili uczcić 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i II Światowy Kongres Pokoju zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej.

Członkowie nowopowstałej spółdzielni przystąpili już do remontu zabudowań gospodarskich. Ze względu na to, że ziemia w tej spółdzielni nadaje się pod rośliny okopowo - zbożowe, postanowiono zająć się szczególnie hodowlą świń.

Nowozorganizowana spółdzielnia nosi nazwę „Wielkiej Rewolucji Październikowej".

Zygmunt Krajewski
korespondent chłopski

KOSZALIN

Kino POLONIA — ul. Grunwaldzka „Harry Smith jedzie do Waszyngtonu", prod. amerykańskiej. Dozwolony dla młodzieży od lat 14. Pocz. seans 18 i 20 w niedzielę i święta od 16

MUZEUM w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 53 otwarte codziennie w godz. 12—17, w niedzielę i święta 12—20

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 333

Milicja Obywatelska 537

Pogotowie Ratunkowe 500

Prace wnikowe poszukiwane

Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telekomunikacji w Szczecinie poszukuje mechaników samochodowych-warsztatowych, kierowców samochodowych i pracowników obeznanych ze służbą administracyjno-samochodową. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji Kierownictwo Pocztowego Urzędu Przewozowego Szczecin-Łasztownia, ul. Gdańska 15a. Dojazd tramwajem Nr 8. K-1776

Sekretarza lub sekretarkę zatrudni natychmiast Państw. Szkoła Rolnicza Praktyków Specjalistów Rachunkowości Rolnej w Koszalinie, ul. Gnieźnieńska Nr 71. Wymagana znajomość pisania na maszynie oraz umiejętność prowadzenia kancelarii szkolnej. K-1771

Ogłoszenia drobne

LISIECKI Zygmunt zgłasza zgubienie książeczki wojskowej wydanej przez RKU Szczecin. G-1773

ZILCZYK Onufry zgłasza zgubienie książeczki wojskowej wyd. przez RKU Białogard. G-1772

JANECKI Wilfried zgłasza zgubienie karty rejestracyjnej, dowodu osobistego oraz poświadczenia obywatelstwa. G-1775

SKŁADNIK Edward zgłasza zgubienie karty rejestracyjnej wyd. przez RKU Poznań. G-1774

„Głos Koszaliński" wydaje „RSW Prasa"

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Redakcja i Administracja Szczecin Al. Wojska Polskiego 49.

[illegible]

Szczecińskie Zakłady [illegible]

X 1 - 12103

RYBY... RYBY...

Zwalczenie niektórych utartych, a zwykle niezbyt rozsądnych przyzwyczajeń w dziedzinie spożycia — to trudna sprawa. Trzeba pokonywać za jednym zamachem wiele różnych przyczyn, powodujących, że konsumcja tego, czy innego artykułu nie kształtuje się na tym poziomie, na jakim winna się znaleźć. Działają tu różne względy: nałogi, tradycje, nieznajomość wartości odżywczej różnych artykułów, nieumiejętność ich przyrządzania, upodobania smakowe, czasem nawet zwykłe przesądy.

Mamy na myśli ryby, ich niedostateczne spożycie w Polsce. I nie trudno nam jest dojść do wniosku ,że istota zagadnienia tkwi w obyczajach, w tradycji, której przełamanie nie jest sprawą zbyt łatwą.

Przypomnijmi sobie, jak to ongiś bywało. Przeciętny rodak konsumował rybę w pewnych, ściśle określonych dniach roku, czy okolicznościach, np. w święta. Częściej jadało się, jeśli chodzi o rybę morską — śledzia, jako zakąskę „pod jednego". Wreszcie ryba w bardziej wyszukany sposób przyrządzona, była zazwyczaj drogim ,o wiele za drogim, jeśli chodzi o kieszeń przeciętnego obywatela, daniem, podawanym w dostępnej dla wybranych, luksusowej restauracji. Słowem masy konsumowały ryby raczej okresowo i to przeważnie słodkowodne; rybę morską — głównie w postaci wędzonej, lub jako konserwy; świeżą — wyłącznie na Wybrzeżu. W sumie spożycie na głowę ludności nie przekraczało 2 kg. Było to mało, zawstydzająco mało.

O ile spożycie ryb ma się utrzymywać na rozsądnym, dorównującym innym krajom morskim poziomie, nie może ono być uzależnione od nadzwyczajnych okazji, musi być ciągłe. Innymi słowy: trzeba zmienić stosunek do potraw rybnych, przestać uznawać rybę za luksus, przełamać opory obyczajowe. Bo jeśli smakuje nam ryba na stole świątecznym, to nie ma przecież powodów, dla których nie mielibyśmy jej jeść z apetytem w dzień powszedni. Dlaczego rezygnujemy z białka rybiego (a spożycie białka w Polsce ciągle jeszcze kształtuje się na niedostatecznym poziomie), z nieodzownych dla zdrowia witamin A i D, z zawartych w mięsie rybim składników mineralnych w postaci żelaza i fosforu? Lekceważące potraktowanie darów naszego morza, jezior, stawów i rzek byłoby marnotrawstwem niezwykle cennych artykułów spożywczych.

Dzięki dużym wysiłkom, spożycie ryb podniosło się już do 3,5 kg na mieszkańca. Plan 6-letni przewiduje podwojenie tej liczby. Mamy przecież 500 km własnego wybrzeża morskiego, szybko rozwijamy rybołówstwo morskie. Chcemy, aby w interesie zdrowia obywateli i rozwoju gospodarki morskiej, ryba stała się częstą pozycją w naszym codziennym jadłospisie.

Inna sprawa, że osiągnięcie zaplanowanej konsumcji nie zależy jedynie od dobrej woli obywatela, który, aby rybę jeść, musi ją móc kupić. To znaczy, że trzeba ją dowieźć do najbardziej oddalonych zakątków kraju. A to nie jest takie znów proste i wymaga — jako że ryba łatwo się psuje — chłodni, bardzo skomplikowanego, trudnego transportu, odpowiednio urządzonych placówek handlu detalicznego.

Wymaga to również rozsądnej popularyzacji dań rybnych, pokazów właściwego przyrządzania ryb itp. Bo i skąd ma wiedzieć np. gospodyni wiejska w Lubelszczyźnie, czy Kieleckim, jak przyrządzić znajdującego się w spółdzielni gminnej solonego dorsza, gościa dotychczas na wsi polskiej niespotykanego? Wiele mogą zdziałać zakłady zbiorowego żywienia, propagując spożycie ryb w sposób przemawiający do konsumenta. Na marginesie można dodać, że dotąd robiono to nie zawsze udatnie.

A że dobrze robiona popularyzacja „chwyta", dowodem tego duże powodzenie uruchamianych przez Centralę Rybną probiorni i smażalni ryb. Mamy ich obecnie 24 i 60. W roku 1955 liczby te wzrosną do 39 i 126. Oczywiście, w sukurs muszą im przyjść gospody ludowe, restauracje, stołówki.

Dobre wyniki dały zapoczątkowane w tym roku dostawy ryb do małych miasteczek, a nawet wiosek, połączone z wyjazdami instruktorek. Niemałą również rolę odegra dalsza rozbudowa zakładów przetwórczych, wzmożenie troski o jakość produkowanych konserw.

Przed gospodarzącą na rybim podwórku Centralą Rybną stoją poważne zadania, nie tylko w zakresie sprawnej dystrybucji ryby, ale zjednania dla niej w sposób przekonywujący konsumenta. Chodzi o dużą stawkę. O rozwój niezmiernie ważnej, a przed wojną bardzo zaniedbanej dziedziny gospodarki narodowej. Trochę ruszyliśmy już z miejsca. Ale to dopiero pomyślne kroki wstępne.

GNOM.

W sali Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie wygłosił odczyt inżynier radziecki, Pieszechnow, pt. „Współczesna technika produkcji z mas plastycznych".

GŁOS sportowy

90 minut nudów na boisku Gwardii

Gwardia Szczecin – Gwardia Bydgoszcz 3 : 1

Pierwsze zagrania obydwu drużyn wskazywały, że będziemy świadkami ciekawej gry. Niestety wielotysięczna publiczność srodze się zawiodła patrząc na grę pupilów. W pierwszej połowie, gdy drużyna gości była równorzędnym przeciwnikiem, a okresami nawet zespołem lepszym, szczecińscy Gwardziści mogli zadowolić. Po przerwie natomiast, gdy bydgoszczanie zawiedli kondycyjnie, gra zamieniła się w chaotyczną kopaninę niczym nie wskazującą na to, że na boisku znajdują się dwie drużyny drugoligowe, a jedna z nich ma nawet aspiracje do wejścia do pierwszej.

O samym przebiegu gry można powiedzieć niewiele. Gra toczyła się ze zmiennym powodzeniem, a chwilowy okres przewagi zawodnicy Szczecina wykorzystali na zdobycie przez Foryszewskiego dwóch bramek. Z kolei bydgoszczanie przystąpili do ataku i raz po raz zagrażali świątyni Paźniewskiego. Podyktowanego przez sędziego rzutu karnego za rękę Sawickiego środkowy napastnik gości nie wykorzystał. Zrehabilitował on się jednak w parę minut później posyłając piłkę płaskim strzałem do siatki. Od tej chwili inicjatywę przejęli Gwardziści Szczecina, lecz zawiłe kombinacje ataku rwały się na przedpolu bramkowym gości, którzy ostro wkraczali w grę. Po przerwie gra stała się chaotyczna. Zlekceważenie przeciwnika doprowadziło do tego, że spotkanie, które miało być sprawdzianem formy drużyny szczecińskiej przed ostatnim meczem decydującym o wejściu do I Ligi, przedstawiało żałosny widok. Obrona grała niepewnie i źle kryła skrzydłowych. Pomoc zadowoliła się grą defensywną i nie potrafiła zdobyć się na celne podania .Zawiódł szczególnie Sawicki, który po przerwie przeszedł na lewego pomocnika. Atak gubił się w zbytecznych kombinacjach, a oddane na bramkę strzały można by policzyć na palcach. Foryszewski mimo, że strzelił dwie bramki zagrał słabo. Raził on zbyt wolną grą. Zdobywca trzeciej bramki — Wielga zagrał na swym normalnym poziomie. W sumie mecz należał do bardzo słabych. Sędziował doskonale Szlajfer.

Węgierka

Ewa Nowak ustanowiła nowy rekord świata

W Szekesfeherwar odbyły się zawody pływackie, zorganizowane z okazji wyborów do rad narodowych. Na zawodach tych Ewa Nowak ustanowiła nowy rekord światowy na 200 m st. klas., uzyskując czas 2:48,8. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Holenderki Van Vliet i wynosił 2:49,2.

Polska – CSR 101 : 54 w meczu na żużlu

Na stadionie olimpijskim we Wrocławiu, wobec 30 tys. widzów, odbył się międzypaństwowy mecz żużlowy Czechosłowacja — Polska. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Polski 101:54 pkt.

Mecz nie był zbyt emocjonujący i ciekawy, ponieważ Czechosłowacy nie potrafili nawiązać równorzędnej walki z polskimi zawodnikami. Jedynie w biegu VII indywidualne zwycięstwo przypadło Rosakovi Czechosłowacji. Słowa uznania należą się Olejniczakowi, który nie dbając o zwycięstwo indywidualne, dał pokaz jazdy zespołowej.

Najwięcej punktów dla Polski uzyskali: Koleczek — 19, Spyra — 19, Suchecki — 18, Kapała — 16 i Olejniczak — 14.

Polska B – Czechosłowacja B 3 : 1 (2 : 0)

PRAGA PAP. W Brnie odbyło się drugie spotkanie reprezentacji piłkarskich Polski i Czechosłowacji, zakończone zwycięstwem Polski B 3:1 (2:0).

Bramki zdobyli: dla Polski — w 39 min. Rajtar, w 40 min. — Anioła, w 50 min. — Anioła, dla Czechosłowacji: w 73 minucie — Bouzek.

Polacy zagrali bardzo szybko i grając lepiej taktycznie łatwo zdobywali teren i przedostawali się pod bramkę CSR. Atak czechosłowacki przeprowadzał zawiłe kombinacje, nie mogąc zdobyć się na strzał. Z drużyny polskiej, która zagrała bardzo dobrze, na wyróżnienie zasłużyli: trio obronne, Szczepański — w pomocy oraz Anioła i Trampisz — w ataku. W reprezentacji CSR najlepszy był Bouzek.

Spotkanie sędziował Węgier Molnar. Polacy byli żywo oklaskiwani przez 25 tys. widzów.

KISZKA 10,6 SEK. NA 100 M.

W finałowych zawodach lekkoatletycznych o nagrodę redakcji „Sportu", które odbyły się w niedzielę w Katowicach, Kiszka na 100 m uzyskał czas 10,6 sek., a w skoku w dal 6,52 m.

A. Duginow

GOSPODARKA RADZIECKA
po 33 latach istnienia socjalistycznego państwa

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna wyzwoliła narody Rosji spod kapitalistycznego i feudalnego ucisku, utorowała im drogę do niebywałego rozkwitu. Pod ciosami rewolucji runęły wszelkie przeszkody, jakie kapitalizm stawia na drodze do rozwoju sił wytwórczych: prywatna własność środków produkcji, wyzysk mas pracujących, anarchia produkcji, kryzysy, bezrobocie. Robotnicy, chłopi i inteligencja przeistoczyli się w gospodarzy całego mienia społecznego, tj. zaczęli pracować dla siebie, dla całego narodu. W kraju radzieckim zrodziło się współzawodnictwo socjalistyczne na polu pracy, cały naród zaczął toczyć walkę o coraz to nowe sukcesy produkcyjne.

Anarchię produkcji zastąpiła GOSPODARKA PLANOWA. Wszystkie dziedziny ekonomiki zaczęły się rozwijać zgodnie z rzeczywistymi potrzebami społeczeństwa. Do udziału w produkcji wciągnięto wszystkie wolne ręce robocze, dzięki czemu wzrósł stan zatrudnienia, a tym samym zaczęła wzrastać produkcja.

Wszystkie te czynniki zapewniły szybkie POLEPSZENIE SIĘ SYTUACJI MATERIALNEJ MAS LUDOWYCH ORAZ ROZWÓJ ICH KULTURY.

Cała historia Związku Radzieckiego, to historia ciągłego, szybkiego postępu. W wyniku ogólnonarodowego WSPÓŁZAWODNICTWA SOCJALISTYCZNEGO realizuje się z nadwyżką państwowe plany gospodarcze. Pierwszy plan pięcioletni wykonano w ciągu 4 lat i trzech miesięcy. W takim samym terminie wykonano również i drugą pięciolatkę. Gdyby nie wojna, przedterminowo zostałaby niewątpliwie wykonana i trzecia pięciolatka.

Pomyślny przebieg ma realizacja powojennej pięciolatki: tysiące przedsiębiorstw wykonały ją już w roku ubiegłym. W końcu 1949 roku przeciętna produkcja miesięczna przekroczyła o 53 proc. poziom przedwojenny, podczas gdy plan 5-letni przewidywał, że w roku 1950 nastąpi przekroczenie rozmiarów produkcji przemysłowej o 48 proc. w porównaniu z rokiem 1940.

POTĘŻNY WZROST PRZEMYSŁU I ROZWÓJ TECHNIKI

Najważniejszym czynnikiem stałego wzrostu produkcji w ZSRR jest olbrzymi ROZMACH BUDOWNICTWA INWESTYCYJNEGO. Rozmiary i tempo robót inwestycyjnych w ZSRR przekraczają wszystkie osiągnięcia krajów kapitalistycznych w najpomyślniejszych okresach ich rozwoju. W latach 1928—1940 zbudowano w ZSRR około 9 tys. wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, wyekwipowanych w nowoczesny sprzęt techniczny.

W okresie powojennym rozmiary i tempo budownictwa inwestycyjnego jeszcze bardziej wzrosły. W ciągu 4 powojennych lat w ZSRR uruchomiono 5.200 wielkich przedsiębiorstw państwowych.

Olbrzymi rozmach budownictwa inwestycyjnego jest w warunkach socjalizmu zjawiskiem zupełnie naturalnym i uzasadnionym. Tłumaczy się on faktem, że DOCHÓD NARODOWY ZSRR IDZIE NIE NA BOGACENIE SIĘ KAPITALISTÓW, LECZ NA ROZSZERZENIE PRODUKCJI I ZWIĘKSZENIE OSOBISTYCH DOCHODÓW MAS PRACUJĄCYCH.

Olbrzymie, stale zwiększające się rozmiary robót inwestycyjnych zapewniają WZROST PRODUKCJI we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Już w okresie przedwojennych pięciolatek Związek Radziecki stworzył potężny przemysł i zmodernizował wszystkie gałęzie gospodarki narodowej. W roku 1947 Związek Radziecki wysunął się na pierwsze miejsce w Europie pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej, wyprzedziwszy w ciągu krótkiego czasu Anglię, Niemcy i Francję.

Ale potęga gospodarcza ustroju społecznego wyraża się nie tylko w osiągniętym poziomie produkcji, lecz i w tempie jej rozwoju. W ciągu ostatnich 20 lat (1929-1949) produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła 8 i półkrotnie (862 proc.). W Stanach Zjednoczonych wzrost produkcji wyniósł w tym okresie 59 proc., w Anglii — 42 proc. Tak więc produkcja przemysłowa ZSRR wzrastała przeciętnie o 20 proc. rocznie, produkcja USA — o 2 proc.. Innymi słowy przemysł radziecki rozwijał się 10 razy szybciej niż amerykański. Oto najbardziej wymowny dowód przewagi socjalizmu nad kapitalizmem.

W roku 1950 osiągnięto dalszy potężny wzrost przemysłu. Wykonano z nadwyżką plan pierwszego półrocza, przy czym w drugim kwartale produkcja wzrosła o 21 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ub.

PRZEMYSŁ RADZIECKI SŁUŻY SPRAWIE POKOJU I POSTĘPU

W ciągu jednego tylko 1949 r. wykorzystano w przemyśle radzieckim ponad 450 tys. wynalazków i udoskonaleń technicznych, zaproponowanych przez robotników, inżynierów i techników. W tymże roku przemysł rozpoczął produkcję ponad 300 nowych typów maszyn, opracowanych przez radzieckich konstruktorów.

Przemysł radziecki produkuje nie narzędzia śmierci i zniszczenia, lecz środki wiodące do polepszenia życia ludzkiego. Nowym wymownym świadectwem pokojowego charakteru ekonomiki radzieckiej są UCHWAŁY RZĄDU RADZIECKIEGO O BUDOWIE NAJWIĘKSZYCH NA ŚWIECIE, NOWYCH ELEKTROWNI NA WOŁDZE, OLBRZYMIEGO KANAŁU W TURKMENII, URZĄDZEŃ HYDROTECHNICZNYCH NA POŁUDNIU UKRAINY I NA KRYMIE.

Sukcesy przemysłu i rolnictwa przyczyniły się do dalszego wzrostu dobrobytu ludności ZSRR.

Wzrost dobrobytu znajduje wyraz we wzroście liczby zakupów i systematycznej zniżce cen towarów. PO WOJNIE TRZYKROTNIE ZNIŻANO W ZSRR CENY WSZYSTKICH TOWARÓW KONSUMCYJNYCH. W wyniku przeprowadzonej z dniem 1 marca rb. zniżki cen, towary potaniały przeciętnie o 21 proc., wskutek czego wzrosła znacznie siła nabywcza ludności, co z kolei wpłynęło na zwiększenie zbytu towarów. Tak np. zbyt towarów konsumcyjnych w pierwszym kwartale roku bieżącego, w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, wzrósł przeciętnie o 1/3.

REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA ZAPOCZĄTKOWAŁA NOWĄ ERĘ W DZIEJACH LUDZKOŚCI

Już w roku 1935, omawiając znaczenie Rewolucji Październikowej, towarzysz Stalin mówił:

„Nasza rewolucja jest jedyną, która nie tylko rozbiła kajdany kapitalizmu i dała ludowi wolność, ale zdołała prócz tego dać ludowi warunki materialne do dostatniego życia".*).

Każdy człowiek radziecki odczuwa w swym osobistym życiu dobrodziejstwa Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. W miarę rozwoju państwa radzieckiego coraz wyraźniej dają się odczuć zbawienne rezultaty tej rewolucji, która zapoczątkowała nową erę w historii ludzkości.

33 rocznica Rewolucji zbiega się z zakończeniem ostatniego roku powojennej pięciolatki. Naród radziecki z uzasadnioną dumą spogląda na drogę przebytą pod kierownictwem partii bolszewickiej i wielkiego wodza, Józefa Stalina. W ubiegłym roku odniesiono wiele wspaniałych zwycięstw na polu pracy, świadomi tych zwycięstw ludzie radzieccy z jeszcze większą energią będą walczyć o nowe sukcesy produkcyjne, o całkowite zwycięstwo komunizmu.

Wielkie zadania, jakie stawiają sobie masy pracujące ZSRR, to zadania budownictwa pokojowego, twórczej, pokojowej pracy. W trwałym pokoju na świecie zainteresowane są też żywo masy pracujące wszystkich krajów. Jedynie reakcyjne kliki państw imperialistycznych dążą do wzbudzenia nienawiści między narodami, do zaborczych wojen, które oznaczają dla kapitalistów nowe zyski, nowe kolonie i rynki zbytu. Wraz z innymi narodami, naród radziecki toczy i będzie toczył zdecydowaną, nieprzejednaną walkę przeciwko imperialistom — podżegaczom wojennym.

*) „Zagadnienia leninizmu", Wyd. Książka", 1949 r, str. 461.